Nr 171. Kraków, Sobota 29 Lipca 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcam i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ostatni cios.

Od generalicyi rosyjskiej na polu walki nadchodzi rzekomo do Petersburga protest za protestem przeciwko zbyt pospiesznemu zawarciu pokoju z Japonią. Już w pierwszym z nich, wysłanym przed dwoma miesiącami, zapowiadano rychły odwet za wszystkie dawniejsze klęski i zaklinano cara, ażeby wstrzymał się z rozpoczęciem układów pokojowych aż do tej chwili. Zapowiedź ta powtarzała się i w następnych protestach. Tymczasem tydzień za tygodniem mijał, a o tym odwecie — ba, nawet o nowej ofenzywie rosyjskiej głucho było i cicho. Przeciwnie nawet, wieści nadchodzące z pola walki donosiły jedynie o coraz nowych mniejszych lub większych porażkach rosyjskich, o podjazdach, potyczkach i starciach, które kończyły się zwykle na tem, że Rosyanie mimo rzekomo odniesionych sukcesów, ostatecznie zmuszeni byli cofnąć się na dalsze pozycye!

Generałowie japońscy nie wysyłali protestów, ani zaklęć antipokojowych, milczeli, jak zwykle. Za to armie japońskie wolno wprawdzie, lecz stale posuwały się naprzód z tą systematycznością, która nieraz już w tej wojnie wzbudzała podziw strategików europejskich. Dziś zaś nadchodzi wiadomość, że na wschodniem skrzydle długiej japońskiej linii bojowej nad rzeką Tumen w północnej Korei, rozpoczyna się walka, w której Japończycy zamierzają zadać Rosyanom ostatni cios przed rokowaniami pokojowemi.

O ruchach wojsk japońskich w tych stronach nie wiele dotychczas wiedziano. Siłę armii japońskiej operującej tam pod dowództwem generała Hasegawy, podawano na 30.000 ludzi. Ponieważ według doniesień z Petersburga, wojska rosyjskie, zasłaniające w tych stronach twierdzę władywostocką, liczyć miały więcej, niż 60.000 ludzi, przypuszczano w Europie, że operacye Hasegawy mają raczej charakter demonstracyi, niż rzeczywistej ofenzywy, ta bowiem wobec tak znacznej różnicy sił mogłaby stać się dla Japończyków przedsięwzięciem zbyt ryzykownem. — Dalsze wieści opiewały, że ruchy tej armii japońskiej utrudnia bardzo pora deszczowa. Teraz dowiadujemy się, że trudności te wreszcie ustały, że Hasegawa otrzymał znaczne posiłki i że zaatakował Rosyan na całej linii.

O ile z tych wiadomości wnosić można, nowa ta akcya wojenna rozgrywa się na północno-wschodnich kresach państwa koreańskiego, tam, gdzie graniczna rzeka Tumen zmienia nagle kierunek i ostrym łukiem zwraca się w kierunku południowo-wschodnim ku oceanowi Spokojnemu. Tę część Korei dzieli od Władywostoku przestrzeń niespełna 200 kilometrów. — Wysunięte najdalej ku południowi oddziały rosyjskie znajdować się mają w mieście Hoirjong, położonem na prawym brzegu rzeki.

Nie ulega wątpliwości, że celem tej nowej ofenzywy japońskiej jest jedynie zupełne osaczenie Władywostoku. Rządowi japońskiemu zależy widocznie dużo na tem, ażeby w chwili rozpoczęcia układów pokojowych, mógł przynajmniej wskazać na to, że twierdza ta znajduje się w oblężeniu. Aby jednakże cel ten osięgnąć, armia Hasegawy musi pokonać jedną jeszcze wielką trudność, a mianowicie: przeforsować przejście przez rzekę Tumen, która tam jest już bardzo szeroką. Do tego też zmierza obecna jej ofenzywa.

Rosyanie wznieśli na przeciwnym, zachodnim i północnym brzegu rzeki Tumen, cały szereg fortyfikacyi ziemnych, lecz jak dziś donoszą, fortyfikacye te są niedostateczne i tak słabe, że artylerya japońska rychło się z niemi uporać zdoła.

Czy równocześnie z tą ofenzywą na skrajnem prawem skrzydle linii bojowej, Japończycy przejdą do ataku także w centrum i na lewem skrzydle, tam gdzie mają przed sobą siły główne, armie rosyjskie pod dowództwem generała Liniewicza, trudno na razie przewidzieć. Z wieści, jaką otrzymał dziennik „Ruś", iż obchodzą oni już Rosyan przez terytoryum mongolskie, wnosićby to można, lecz wieść ta wymaga jeszcze potwierdzenia.

W Londynie otrzymano wczoraj wiadomość, że armia japońska w północnej Korei już odrzuciła Rosyan w północnym kierunku, a w Paryżu, że wojsko japońskie wylądowało wczoraj także w okolicy Władywostoka. Obie te depesze są jednakże tak ogólnikowe, iż trudno oprzeć na nich dalej sięgające wnioski.

Natomiast urzędowa depesza z Tokio potwierdza wczorajsze krótkie doniesienie o zajęcie Aleksandrowska na Sachalinie przez wojsko japońskie. Rosyanie wcale tam już nie stawiali oporu. Z zajęciem tego miasta uważać można okupacyę wyspy już za dokonaną.

Jeżeli wodzowie rosyjscy w Mandżuryi na seryo pragną powetować dawniejsze klęski, — mają obecnie do tego dobrą, lecz też już ostatnią sposobność. Ich zasługa byłaby już bardzo wielka, gdyby zdołali powstrzymać i odeprzeć ten nowy cios japoński, który, jeśli się uda, bardzo niekorzystnie dla Rosyi zaważyć może na szali przy układach pokojowych.

Sądząc atoli z wieści, które nadchodzą o stanie armij rosyjskich w Mandżuryi, wątpić można, czy chociaż to tylko osięgnąć zdołają. — A jeśli nawet to okaże się niemożliwem dla nich, po tych szumnych zapowiedziach odwetu, sąd opinii surowszy jeszcze od wszystkich dotychczasowych wyda o nich wyrok.

Korespondencya „Nowej Reformy."

Warszawa, 27 lipca.

(Dalsze demonstracye na cześć ś. p. Okrzeji. — Sprawa szkolna. — Odezwa „Ojca-Polaka". — Bezrobocia.)

Dziś mamy znowu żywsze dowody opieki władz w gęstszych patrolach wojskowych, krążących po ulicach, w zaostrzonej czujności policyi, która wczoraj na Nalewkach poczyniła kilka większych połowów, aresztując w kilku miejscach po kilkadziesiąt osób.

Większa demonstracya rewolucyjna odbyła się na Pradze, gdzie duży tłum z czerwonym sztandarem i pieśniami, rozszedł się dzięki taktownemu zachowaniu się rewirowego, który nie wzywał wojska, a tylko sam prosił o rozejście się.

Niewątpliwie wzmożony ten ruch demonstracyi ulicznych, odnieść należy do powieszenia Stefana Okrzeji, co też stwierdza i odezwa dziś rozpowszechniona.

Znamiennem jest, że odezwa nie wzywa do strejków, zadawalniając się ostatnim w dniu zasądzenia Okrzeji przed miesiącem.

Natomiast piętnując to nowe morderstwo rządu czynowniczego, pierwsze od r. 1885, gdy zawiśli na stryczkach pierwsi bohaterowie klasy robotniczej: Ossowski, Kunicki, Bardowski, Pietrusiński stwierdza, że ta nowa szubienica, to odruch zgniłego skazanego na śmierć konającego caratu.

Odezwa ta poszła w obieg dziś rano, a już w południe widoczne było pewne ożywienie ruchu ulicznego falą robotniczą, szczególniej na Marszałkowskiej i na Nalewkach, gdzie subjekci handlowi, prawie wszyscy członkowie Bundu, burzliwie wystąpili tak, że zachodziła obawa groźnych starć z wojskiem.

I w sprawie szkolnej rośnie potężnie z dnia na dzień reakcya przeciw usiłowaniom i tentacyi ugodowców, przybranej tak fatalnie w infułę i pastorał arcybiskupi.

Podpisana przez „Ojca Polaka", pojawiła się w duchu uchwał zjazdu w Marcelinie i tylu innych zebrań szczerze narodowych, odezwa p. t. „Nie poślemy dzieci do szkoły rosyjskiej."

Po skreśleniu historyi szkoły od r. 1863, wyznaniu biernej roli rodziców, pchających dzieci do szkół rosyjskich w widokach karyery, stwierdza odezwa, iż tradycya walki narodu o swe prawa wymaga odnowienia dziś na innem polu, tak samo wielkiej odwagi i ofiarności wymagającem. „Więc nie posyłajmy dzieci naszych do szkoły rosyjskiej. Prawa, jakie nam daje rosyjska szkoła rządowa — jak dla Polaków — szczupłe, są stanowczo za małe w porównaniu z ceną, jaką każą nam za nie płacić. Te prawa przy wrodzonej zdolności młodzieży naszej i przy energii wielokrotnie, o ile zajdzie tego potrzeba — będą mogły być zdobytemi.

„Uczmy się poważnie, intenzywnie — nie dla zdobycia przywilejów szkolnych, ale dla samej wiedzy, dla rzetelnego osiągnięcia tego, co potrzebnem nam będzie w życiu.

„Zmobilizujmy nasze środki i siły, wspierajmy się nawzajem, uczyńmy z wychowania sprawę powszechną i bliską sercom i myśli naszej.

„W ostatnich czasach zmuszeni już byliśmy sami wniknąć nieco w sprawy wychowania i poświęcić więcej czasu dzieciom naszym i odrazu zaczęło uwydatniać się zbratanie z temi samemi dziećmi, które rzucaliśmy dotąd na pastwę jałowej, ohydnej szkoły rosyjskiej.

„Czyż będziemy i nadal bezczynnie spoglądali na torturowanie młodzieży naszej w szkole rosyjskiej — czy raczej wejdziemy na inną drogę, najeżoną trudnościami, niepewną na razie, ale niezbędną, o ile chcemy zachować dzieci nasze w zdrowiu fizycznem, moralnem i narodowem.

„Dzisiaj, wobec większego coraz uświadomienia, wybierzemy niewątpliwie tę drugą, nową drogę i nie zlękniemy się żadnych ewentualności, chociaż mielibyśmy mieć mniej uczonych prawników, matematyków i t. d. i mniej urzędników w kancelaryach rosyjskich „wielkiego cesarstwa".

Stwierdza również odezwa, iż:

„Protest przeciwko bezecnej polityce szkolnej rządu rosyjskiego objawił się już wcześniej, aniżeli prysły Liaojan, Port Artura, Mukden. Już przed kilku laty cofnięto modlitwę rosyjską w szkołach przed lekcyami i po lekcyach, przed paru zaś laty zdarzył się głośny i skuteczny protest przeciwko wykładowi religii w języku rosyjskim w Siedlcach, Białej i t. d.

„Na Litwie jeszcze wcześniej włościanie gromadnie zaczęli odbierać dzieci swoje ze szkółek ludowych, to samo czynili sporadycznie i rodzice uczniów ze szkół średnich, a to z powodu istniejącego wtedy barbarzyńskiego prawa, że dzieci katolickie w każdą galówkę, a potem w każdą niedzielę i każde święto musiały chodzić do cerkwi na nabożeństwo prawosławne!

„W końcu przebrała się miara niegodziwości całej wogóle szkoły rosyjskiej. Przeciągnięta struna musiała pęknąć. Wojna ostatnia tylko przyspieszyła oświadczenie się nie już samej młodzieży tylko, ale i społeczeństwa naszego za bojkotem szkolnym. Zupełną zgodę pod tym względem między społeczeństwem i młodzieżą ujawnił wiec rodzicielski z 19 lutego b. r.

„Tak jest: wyraźnie oświadczyliśmy, że nietylko dzieci nasze, ale i my rodzice nie zawahamy się przed ogólnym strejkiem szkolnym, aby ochronić synów naszych i córki nasze przed deprawacyą i tyranizowaniem w szkole rosyjskiej.

„Zaiste, był już czas wielki, aby zejść z drogi, na jaką nas zepchnięto, i po jakiej kroczyliśmy błędni i prawie nieprzytomni.

„Zapewne, drogi utarte, choćby najgorsze, więcej dogadzają ludziom, aniżeli szukanie dróg nowych, i to nas przejmuje strachem, że strejk może trwać lata całe. Ależ który z nas ojców mógł być pewnym i przed strejkiem, że syn jego napewno ukończy zakład naukowy? Że nie usuną go z tego lub innego powodu z klasy pierwszej, trzeciej lub siódmej, że go nie obetną umyślnie z języka rosyjskiego przy maturze.

„Prawda, stajemy przed strasznym dylematem, jak będziemy uczyli dzieci nasze?

„Będziemy je uczyli w domu, w szkołach prywatnych, o ile będą szkoły prywatne z językiem wykładowym polskim, z kierownikami i nauczycielami Polakami, i o ile takie szkoły będą dobre, tanie, będziemy je uczyli za granicą, będziemy suszyli głowy, jak je uczyć, ale nie będziemy oddawali dzieci naszych do szkół rosyjskich. I nie będzie to wcale ani desperacya, ani zagłada. Właśnie obecnie posyłając dzieci do szkoły rosyjskiej, gotujemy sobie stopniową zagładę intelektualną, moralną i narodową.

„Czyż tylko wtedy, gdyby wymierzono wyraźny zamach przeciw religii naszej, wolelibyśmy raczej odebrać dzieci nasze ze szkoły? Czyż język narodowy nie jest tak samo naszym najdroższym skarbem, jak i religia nasza? Czy nie posiada on tych samych praw i czy nie wymaga tych samych wielkich, co i nasze najgłębsze wierzenia religijne?

„Czy walka z najazdem ma się ograniczyć tylko do lamentowania i do zręcznego omijania trapiących nas dolegliwości?

„Rodacy, my już nie poślemy dzieci naszych do szkoły rosyjskiej. Nie pozwoli nam na to nietylko honor nasz, duma narodowa, ale i lepiej zrozumiany i na dalszą metę obliczony interes narodowy."

Ten szczery, otwarty głos „Ojca—Polaka", jest dziś zbiorowym wyrazem wszystkich polskich ojców i matek, jest on wyrazem silnym i niezachwianym całego społeczeństwa polskiego.

Staje ono przed nowem, wielkiem i odpowiedzialnem zadaniem samodzielnego wychowania własnej młodzieży, zadaniem, za którego odpowiedzialność ciąży na nich przed Bogiem, ojczyzną i sumieniem własnem.

Trzy te potęgi przy współdziałaniu i poparciu całego polskiego społeczeństwa wzniosą własny, nowy gmach wychowania narodowego młodzieży, którego nie przemogą bramy piekielne rosyjskiego absolutyzmu czynowniczego.

Na Nalewkach panuje demonstracyjne bezrobocie o charakterze poważnym i spokojnym. Mimo pogotowia wojska nie przyszło do tej chwili do starć.

Onegdajsza demonstracya na Woli zakończona na zastrzeleniem Adamskiego, miała charakter rewolucyjny na cześć Okszeji. Nadeszłe wojsko rozprószyło demonstrantów, usiłując zerwać plakat. Bronił go Adamski do ostatniej chwili, życiem przypłacając odwagę.

Równocześnie wre pod Warszawą w Markach, gdzie stanęła wczoraj fabryka przędzy Briksa Posselta, zatrudniająca przeszło 4000 robotników. Przedstawili oni swe żądania w 32 punktach zawarte, a nie mając odpowiedzi od zarządu, unieruchomili wszystkie maszyny, przyrządy, urządzenia, wstrzymali wodę, zatarasowali wszystkie wejścia i wyjścia, własnemi posterunkami je obstawiwszy.

Na doniesienie Briksa do rządu gubernialnego, odszedł wczoraj na miejsce większy oddział wojska pod wodzą kapitana Aleksandrowicza, który wyparł robotników z posterunków a sam je obsadził wojskiem. — Dziś zarząd fabryki uwzględnił z 32 przedłożonych 29 punktów — robotnicy upierają się i co do trzech ostatnich t. j. 1) aby pracującym w fabryce lat 12 podniesiono płace o 50%, aby wszystkim wypłacono należności za czas strejku i aby przyjęto trzech robotników wydalonych przedtem.

W Grodzisku, na drodze kolei warszawsko-wiedeńskiej stoją dwie większe fabryki.

Grot.

Paryż, 25 lipca.

(Wystawa kolonialna).

Imię Jana Dybowskiego ściśle związane jest ze wszystkiem, co dotyczy kolonialnych spraw Francyi. Już przed laty kilkunastu ministeryum kolonij poleciło mu po raz pierwszy kierownictwo jednej z najważniejszych misyj w głąb afrykańskiego kontynentu. Dybowski wywiązał się z niej ze wszech miar chlubnie, zwracając od razu na siebie uwagę odpowiednich sfer, dla których jednostki tego typu, obdarzone w równej mierze siłą czynu i postanowienia, przedstawiają nadzwyczaj cenny nabytek. Dziś zna go we Francyi każdy, kto śledzi rozwój nietylko polityki kolonialnej kraju, ale i przemysłowo-ekonomiczny stan jego zamorskich posiadłości.

Nie mogło być inaczej, gdyż podróżnik posiadał zawsze w wysokim stopniu cechy, składające się na typ prawdziwego eksploratora w najszerszem słowa tego znaczeniu: umysł żywy i przedsiębiorczy, żądny przygód i wrażeń, zimną krew i wyobraźnię gorącą, niezwykłą rzutkość i wielką wytrwałość, której nie zniechęcają trudy i zmęczenia, odwagę, która nie cofa się przed żadnem niebezpieczeństwem, a wiadomo, wiele ich grozi dotąd na tym wciąż jeszcze straszliwie tajemniczym afrykańskim lądzie. Dodajmy, że z całą tą niespożytą energią kojarzy się u niego wysoka kultura intelektualna, sprawiająca, że kierowało nim zawsze nietylko pragnienie poznania nietkniętych przez cywilizacyę ziem dziewiczych, lecz również, i w wyższej mierze, chęć zbadania warunków i potrzeb, fauny i flory bogactw naturalnych i produkcyj krajów, nad któremi Francya rozciągnęła swą władzę, czy protektorat.

Rozmyślania nad kwestyą posiadłości kolonialnych i pożytku, jakie z nich kraj ciągnąć może, doprowadziły go do arcysłusznego wniosku, że kraj ten nie wie zupełnie, czego dostarczać mu mogą jego kolonie, na rozwój jakiej gałęzi przemysłu powinien zwracać najba-

---

Władysław Reymont.

Chłopi.

36 (Ciąg dalszy).

A Rocho na przyźbie ostał, pacierz szeptał, wpatrzony w noc, w owe nieprzejrzane dalekości nieba, kaj się aż trzęsło od gwiezdnych migotów, dołem zaś, nad ziemiami, wynosił się już srodze rogaty miesiąc i bódł ciemności.

W chałupach światła gasły podobnie, kiej oczy snem zwierane; milczenie, przejęte cichuśkiem dygotaniem listeczków i głuchym, dalekim bełkotem rzeczki, rozlewało się dokoła. Tylko jeszcze u młynarzów gorzały okna i zabawiali się do późna.

W izbie Borynów już przycichło, spać wszyscy legli, gasząc światło, że ino koło garnków ustawionych w kominie, żarzyły się węgle, a świerszcz poskrzypiwał gdzieś w kącie, ale Rocho wciąż siedział na dworze, oczekując na Hankę, że dopiero koło samego północka zadudniły kopyta na moście koło młyna, i wkrótce wtoczyła się bryka.

Hanka była dziwnie smutna i milcząca, że dopiero kiej zjadła wieczerzę i parobek poszedł do stajni, odważył się pytać:

— Widzieliście męża?

— Całe popołudnie z nim przesiedziałam! Zdrowy jest i dobrej myśli... kazał was pozdrowić... I drugich chłopów też widziałam... mają ich puścić, jeno nikto nie wie kiedy... U tego, co ma na sądach Antka bronić, też byłam...

Nie mówiła tego, co jej kamieniem zaciężyło na sercu, a jeno takie różności drugie, Antka się nie tyczące, aż rozpłakała się nagle i choć przysłoniła twarz rękoma, łzy pociekły przez palce.

— Przyjdę rano... odpocznijcie sobie: strząśliście się mocno... by wam nie zaszkodziło.

— A niechbym już raz zdechła i więcej nie cierpiała! — wybuchnęła.

Pokiwał głową i wyniósł się bez słowa, jeno przed chałupą pieski cosik rozszczekane gniewnie przyciszał, do budy zapędzając.

Ale Hanka, choć się zarno do dzieci przyłożyła, usnąć nie mogła mimo utrudzenia. Jakże!... toć Antek ją przyjął kiej tego psa uprzykrzonego... Święcone ze smakiem jadł, te kilkanaście złotych wziął, nie pytając skąd miała, i nawet się nie użalił nad jej umęczeniem daleką drogą!...

Opowiadała mu, co i jak się robi w gospodarce — nie pochwalił, a naprzeciw niejednemu ze złością przyganiał... O całą wieś rozpytywał, a o dzieciach ni wspomniał... Szła ku niemu z tem sercem wiernem i kochającem, utęskniona wielce łask jego; żoną mu przeciech ślubną była i matką jego dzieci, to jej nawet nie przyholubił, nie pocałował, nie zatroskał się o jej zdrowie... Kiej obcy się widział i kiej na obcą sobie spoglądał, nie bardzo słuchając jej rozpowiadań, że już wkońcu i mówić nie mogła, żal ją dusił, łzy zalewały, to jeszcze krzyknął, by mu z bekami nie przyjeżdżała! Jezus kochany, dziw, że trupem nie padła po tych słowach!... To za tę ciężką służbę kole jego dobra, za pracę nad siły, za te cierpienia wszyćkie — nic w zapłacie: ni jednego słowa łaski, ni jednego słowa pociechy!

— Jezu, wejrzyj miłościwie, wspomóż, bo nie zdzierżę! — jęczała w sobie, cisnąc głowę w poduszki, bych dzieci nie rozbudzić, a każda kostka w niej z osobna się trzęsła płakaniem, żałością, poniżeniem i strasznem poczuciem krzywdy!

Nie mogła sobie popuścić duszy tam przy nim, ni potem z powrotem przy ludziach, więc teraz dopiero oddawała się rozpaczy, teraz pozwalała męce rozdzierać serce i łzom gorzkim płynąć.

. . . .

Zaś nazajutrz, w świąteczny poniedziałek, dzień się podnosił jeszcze jaśniejszy, barzej jeno skąpany w rosach i modrawych omgleniach, ale i barzej rozsłoneczniony i jakiś zgoła weselszy. Ptaki śpiewały rozgłośniej, a ciepły wiater przeganiał po drzewinach, że szemrały jakby pacierzem cichuśkim; ludzie zrywali się raźniej, wywierając drzwi a okna, na świat boży lecieli spojrzeć, na sady przytrząśnięte zielenią, na te nieobjęte ziemie, zwiesną oprzędzone, całe rosami skrzące, w słońcu radosnem utopione, na pola, kaj już oziminy wiatrem kolebane, niby płowe, pomarszczone wody ku chałupom spływały.

Myli się przed domami, przekrzyki się niesły wskroś sadów, kajś już dym walił z komina, konie rżały po stajniach, skrzypiały wierzeje, wodę czerpali ze stawu, bydło szło do picia, krzyczały gęsi, wypuszczone na świat, a kiej dzwony uderzyły i te ogromne, niebosiężne głosy jęły huczeć i rozlewać się na wieś, na pola, na bory dalekie, wzmogły się jeszcze krzyki, a serca żywiej i weselej zabiły.

Chłopaki już latały z sikawkami, sprawiając sobie śmigus, albo przyczajone za drzewami nad stawem, lały nietylko przechodzących, ale każdego, kto ino na próg wyjrzał, że już nawet ściany były pomoczone i kałuże siwiły się pod domami.

Zawrzały wszystkie drogi i obejścia, wrzaski, śmiechy, przegony narastały coraz barzej, bo i dziewchy gziły się niezgorzej, lejąc się między sobą i ganiając po sadach, że zaś ich dużo było i dorosłych, to wnet dały radę chłopakom, rozganiając ich na wszystkie strony, a tak się rozswawolili, że nawet Jaśka Przewrotnego, któren się z sikawką od gaszenia pożarów zaczajał na Nastkę, dopadły Balcerkówny, wodą zlały i jeszcze do stawu zepchnęły na pośmiewisko...

Ale ozgniewany za despekt, iż to dziewchy górę nad nim wzięły, przyzwał w pomoc Pietrka Borynowego, i tak się zmyślnie zasadzili na Nastkę, aż ją dostali w pazury i pod studnię zawlekli, a tak srodze spławili, jaże w niebogłosy wrzeszczała... Zaś potem, dobrawszy jeszcze Witka, Gulbasiaka i co starszych, chycili Marcysię Balcerkównę i taką jej kąpiel sprawili, aż matka z kijem leciała na pomoc; przyparli też gdziesik Jagnę i tęgo utytłali, nawet Józce nie przepuszczając, choć się prosiła i z bekiem leciała na skargę do Hanki.

— Skarży się a rada, oczy się jej skrzą do figlów!

— A i mnie zapowietrzone do żywej skóry dojęły! — użalała się wesoło Jagustynka, wpadając do chałupy.

— Niby te obwiesie komu przepuszczają! — biadoliła Józka, przewłócząc się w suche szmaty, ale mimo strachu wyszła potem na ganek, bo aż dudniało na drogach od przeganiań, i wieś się trzęsła wrzaskami: chłopaki dziw nie oszalały z uciechy, chodzili całą hurmą, zaganiając, kto się napatoczył pod sikawki, aż sołtys musiał rozganiać swawolników, bo nie sposób się było pokazać z chałupy.

— Wam cosik niezdrowo po wczorajszem? — szepnęła Jagustynka, susząc plecy przed kominem.

— Jińci, trzęsie się we mnie i ciągiem me kopie, mgli me przytem...

— Połóżcie się, by gorzej nie przyszło. Trzaby się wam napić maciórkowego naparu! Strzęśliście się wczoraj! — zafrasowała się bardzo, ale że zapachnęła kiszka przysmażona, siadła wraz z drugiemi do śniadania, łakomie wypatrując większego kawałka.

— Pojedzcie i wy gospodyni: głodzeniem zdrowiu nie pomoże...

— Kiej mi się mierzi mięso; arbaty se zgotuję.

— Na przepłókanie flaków to niezgorsze, ale byście się gorzałki przegotowanej z tłustością i korzeniami napili, rychlejby pomogło...

— Jińci, zmarlaka by postawiły takie leki!... — zaśmiał się Pietrek, któren wziął miejsce kole Jagusi, w oczy jej zaglądał, podając usłużliwie, na co jeno spojrzała, i ciągiem ją zagadując, ale że go zbywała bele czem, jął rozpytywać Jagustynkę o Mateusza, o Stacha Płoszkę i drugich.

— Jakże, widziałam wszystkich, spólnie se siedzą w zagrodzie, a pokoje mają dworskie zgoła, wysokie, widne, z podłogą, jeno że z tą żelazną pajęczyną w oknach, bych się im na spacer nie zachciało. A przekarmiają ich też niezgorzej. Grochówkę im przynieśli w połednie; spróbowałam: kieby na starym bucie zgotowana i smarowidłem od woza omaszczona; na drugie zaś prażonych jagieł im postawili... no, Łapa-by kulas na nie podniósł, a nie powąchał nawet. Za swoje się żywią, któren zaś nie ma grosza, pacierzem se to jadło doprawia — opowiadała urągliwie.

— Rychło zaczną puszczać?

— Powiedały, że już na przewody niektóre wrócą! — szepnęła ciszej, obzierając się trwożnie na Hankę, a Jagnę jakby coś podrzuciło z miejsca, że uciekła z izby, jeść nie skończywszy, stara zaś o Kozłowej zaczęła mówić.

— Późno wróciły i z niczem, przetrzęsły się jeno po kiełbasach i dworowi się napatrzyły! Powiedają, że czemś innem pachnie niż chałupą!... Dziedzic im powiedział, co nikomu poradzić nie może, bo to sprawa komisarza i urzędu, a kiejby nawet mógł, teżby się nie wstawił za żadnem Lipczakiem, boć przez nich sam jest szkodny najbarzej! Wiecie, że to las mu sprzedawać wzbronili, a kupce go teraz po sądach włóczą. Klął pono siarczyście i krzyczał, że kiej on przez chłopów ma iść z torbami, to niech całą wieś zaraza wytraci!... Kozłowa już z tem od rana po chałupach lata i pomstą odgraża.

— Głupia, co mu ta zrobi pogrozą!

(C. d. n.)

czniejszą uwagę, jaką gałęź rolnictwa czy wytwórczości powinien popierać w danej posesyi kolonialnej. — Dybowski postanowił zapoznać Francyę z florą jej własnych kolonii i zamierzył w tym celu stworzyć właściwy ogród, gromadząc w nim roślinność wszystkich egzotycznych posiadłości. Było to coś w swym rodzaju zupełnie nowego, a że postępowa Francya obawia się chorobliwie wszelkich inowacyi, więc przedsięwzięcie jego spotkało się początkowo z wielkim oporem sfer rządowo-administracyjnych.

Dybowski jednak wytrwał przy swojem i zwalczając wszystkie przeszkody, osiągnął swój cel: ogród kolonialny powstał wreszcie za jego wyłączną inicyatywą w Nogent-sur-Marne, ślicznej miejscowości najbliższej okolicy Paryża. Ubogi początkowo i skromny, przedstawia się dziś ze wszech miar imponująco. Cała bogata flora kolonialna znalazła w nim przytułek; — p. Dybowski zgromadził w ukochanym tym przezeń przybytku roślinność Indo-Chin, Madagaskaru, Algieru i Tunisu, Senegalu i Kongo, Anamu i wysp Antylskich, wszystkich jednem słowem posiadłości Francyi. Wielki pożytek tego ogrodu aż nadto jest widoczny i każdy obywatel francuski zdać tu sobie może jasno sprawę z przyrodzonych bogactw kolonii; ogród Dybowskiego zachęcił niejednego już Francuza do osiedlenia się w koloniach w celu oddania się takiej lub innej gałęzi wytwórczości rolnej, w której widzi znakomity przedmiot handlu zamiennego i źródło przyszłego bogactwa prowincyi. W uprawie produktów kolonialnych dokonane też zostały różne ulepszenia, dzięki próbom przedsięwziętym przez tego eksploratora, który jest zarazem znakomitym botanikiem i ogrodnikiem.

W ogrodzie tym odbywa się obecnie od paru tygodni wystawa kolonialna, zainagurowana w obecności wszystkich dygnitarzy świata kolonialnego przez p. Clementela, ministra kolonii. Jest ona ostatecznem uświęceniem działalności p. Dybowskiego; z tej okazyi otrzymał on oznaki oficera legii honorowej. Publiczność napływa tłumnie do Nogent-sur-Marne, bo wystawa rzeczywiście godna zobaczenia. W cieniu drzew i krzewów podzwrotnikowych, kryją się pawilony, mieszczące produkta wszelkich kategoryi, nadesłane z kolonii francuskich. A więc znajdujemy w jednym kakao, kawę, herbatę, wanilię, alfę, ryż, tytoń, trzcinę cukrową i jej przetwory, w innym owoce stref gorących, w innym jeszcze kość słoniową i szyldkret, pióra i futra, wełnę i włosień. Gdzieindziej znów mieszczą się koronki i jedwabie, kokony i jedwabniki, miód i pszczoły. Oddzielny budynek zawiera różne gatunki drzew budowlanych i meblowych: palisander, cedr czarny, drzewo różane. Statystyka i hygiena posiadają również własne pawilony.

Nie brak wystawie i salonu sztuk pięknych, w których odnajdujemy portrety różnych działaczy i administratorów kolonialnych, zarówno jak wiele obrazów egzotycznych; między innemi zwraca uwagę kilka płócien naszego rodaka, Pawła Merwarta, który zginął na Martynice podczas wybuchu góry Pélée, pamiętnego olbrzymią liczbą ofiar.

I wszędzie przesyca powietrze woń ciężka i słodka dziwnych kwiatów egzotycznych o szczególnych formach i barwach gorących. W różnych zakątkach ogrodu tulą się chatki Madagaskarczyków i Murzynów z Kongo, którzy przedstawiają tu żywy element dekoracyjny.

Dodajmy na zakończenie, że p. Dybowski należy do grupy dawnych uczniów szkoły polskiej, mieszczącej się w dzielnicy Batignolles, której wychowańcy zachowują na zawsze związek z tą instytucyą, podtrzymującą w nich wytrwale uczucia narodowe. R.

Walka o unię.

Uchwały parlamentu szwedzkiego w sprawie zerwania unii przez Norwegię osiągną zapewne ten skutek, że zatarg między dwoma temi państwami długo jeszcze zajmować będzie opinię Europy.

Warunki stawiane przez specyalną komisyę parlamentu szwedzkiego, a przyjęte następnie także przez obie jego Izby, wymagają pewnego wyjaśnienia. Pierwszym z nich jest żądanie, ażeby Norwegia zniosła fortyfikacye, położone w pasie granicznym. Żądanie to dotyczy głównie fortów, które rząd norweski, prawdopodobnie już w przewidywaniu rychłego zerwania unii i ewentualnego zbrojnego starcia, wzniósł wzdłuż granicy szwedzkiej w ostatnich latach. Ponieważ armia norweska stanowiła zupełnie odrębną organizacyę i nie podlegała wojskowej organizacyi szwedzkiej, rząd szwedzki budowie tych fortów nie mógł przeszkodzić.

Warunek ten, jak przypuszczają ogólnie, napotka w Norwegii zapewne na silną opozycyę.

Drugie żądanie szwedzkie ma ekonomiczny charakter. Szwecya domaga się, ażeby Norwegia zamieszkującym północne kresy szwedzkie Lapończykom przyznała prawo używania dla trzód reniferów pastwisk po stronie norweskiej. Zdarzają się bowiem lata, w których pastwiska na terytoryum szwedzkiem nie wystarczają dla reniferów lapońskich. W Sztokholmie zwracają uwagę, że nawet rząd rosyjski nie zabrania Lapończykom przepędzać trzód na pograniczne pastwiska Finlandyi, i że Norwegia nie okaże się mniej życzliwą dla biednej lapońskiej ludności, niż rząd carski.

Tak samo ekonomiczne znaczenie ma warunek trzeci, dotyczący handlu transportowego. Wywóz żelaza szwedzkiego, a także ruch handlowy mąką odbywał się dotychczas w niemałej mierze przez porty norweskie, głównie przez port Narwik. Szwecya pragnie więc uzyskać gwarancyę, że Norwegia nie będzie utrudniała tego handlu ewentualnemi zaporami cłowemi.

Dalej żąda Szwecya, ażeby ją zwolniono od wszelkiej odpowiedzialności za bezpieczeństwo granic norweskich.

W Sztokholmie panuje przekonanie, że Norwegia o własnych siłach w danym razie nie zdoła się obronić przed inwazyą silniejszego jakiego zewnętrznego wroga i wobec tego Szwedzi pragną się zastrzedz, ażeby armia szwedzka nie była zobowiązana pospieszyć na pomoc armii norweskiej. Na to żądanie Norwegia zgodzi się zapewne bez oporu.

Ważną bardzo jest uchwała szwedzkiego parlamentu, żądająca zaciągnięcia nowej pożyczki w wysokości 200 milionów szwedzkich koron „na wszelki wypadek“. Uchwała ta dowodzi bowiem, iż w Sztokholmie jednak liczą się z możliwością zbrojnego starcia.

Co się tyczy żądania, ażeby o rozwiązaniu Unii zadecydował albo nowo wybrany „storting“ norweski, albo cały naród norweski przez plebiscyt, sprawa tak się przedstawia. Według konstytucyi norweskiej, nie przysługuje królowi prawo rozwiązania stortingu, wolno mu było jedynie po dwumiesięcznej sesyi odroczyć dalsze obrady. Kadencya obecnego „stortingu“ norweskiego upływa dopiero w roku 1906. Gdyby więc dopiero nowy zadecydować miał o zerwaniu Unii, sprawa ta musiałaby przez rok jeszcze pozostać w zawieszeniu. Ponieważ to jest z wielu względów niemożliwe, Szwecya zgodziłaby się ewentualnie na plebiscyt w Norwegii. Myśl ta zyskała uznanie po stronie norweskiej; rządzące w Norwegii koła powitałyby ją wprost z zadowoleniem w tem przeświadczeniu, iż plebiscyt okaże, że cały naród norweski pragnie zerwania Unii.

Dymisya gabinetu szwedzkiego, na którego czele stał radca stanu Ramstet, ma bezpośredni związek z temi postulatami parlamentu sztokholmskiego, gabinet ten bowiem sprzeciwiał się niektórym z nich.

W Szwecyi powitano jego dymisyę z zadowoleniem, ogólnie bowiem zarzucano mu brak energii w sporze z Norwegią. Jako domniemanego następcę Ramsteta wymienia szwedzka prasa dyrektora poczt Kruzenstierna. Dopiero, gdy co do tych postulatów nastąpi porozumienie między obu państwami, stanie na porządku dziennym sprawa nowej dynastyi norweskiej względnie kwestya zamienienia tam monarchii na republikę.

Giewontowa baśń.

Gdy idzie wieczór z tarzańskich turni, potrząsa siwą brodą mgły i usiada na skałach czerwonych, nad Giewontem snują się przędze liliowych zmierzchów, otulają szczyt skalny lekkim welonem blasku, a kamienny olbrzym staje ku zachodniego słońca promieniom, jakby w krwi cały, szkarłatny i złoty, ogromny.

Z Giewontu zstępuje wówczas baśń.

Gęsta zieleń kosodrzewiny na stokach szumi, jakby w pół-śnie, na hali mocniej pachną macierzanki i błękitne gencyanny, słodka woń traw, zielska i mchów w szczelinach skalnych kołysze się pod wiatr — od gór.

Szafirowy płaszcz jej, nabity złotem gwiazd, czoło we włosach, mytych w studni słonecznej, a włosy pełzną po skałach i dźwięczą, jak struny harfiane.

Słychać daleko ten dźwięk tajemniczy — dźwięk, co jest snem turni Giewontowej — dźwięk, co gra w szumie zielonych lasów — dźwięk, co jest wonią mchów śródskalnych i tatrzańskich kwiatów na hali.

Giewontowa baśń szumi. Tony jej idą od skał w promieniach, świetlaną melodyą opadają na przełęcze, niosą sen turni kamiennej, stojącej w blaskach nad szeroką, tatrzańską doliną.

Olbrzymi rycerz, zaklęty na szczytach skały snem wiecznym, broczy jeszcze szkarłatem słońca i szyszak czerwony zdaje mu się przerastać w krzew koralu, gdy po stokach Giewontu pełznie już szafirowy wieczór, rozpostarty nad srebrem mgieł ciemną, szeroką smugą.

. . . .

Patrzę w cudną harmonię piękna i blasku, w ogrom potęgi i życia — słucham szumu, płynącego z regli — szumu, opowiadającego baśń Giewontową i zda mi się, że w tych liniach skalnych, w tej potędze i ogromie drżą rytmy rapsodów Słowackiego.

Nie dziwię się, że Sienkiewicz chciał na tej turni, będącej strażnicą Tatr polskich, ujrzeć grób Mocarza polskiej pieśni.

To takie jasne! Gdyby dziś wstał Słowacki z prochu i miał sam wybrać dla siebie na ziemi ojczystej grobowiec, nie upomniałby się o podziemia wawelskie, kędy śpią trupy w koronach.

On marzył zawsze o gnieździe orła, o podniebnej skalnej przełęczy, gdzieby mu wiatr z Polski niósł szumy przeciągłe, gdzieby słońce rozlewało złotą powódź, lub chmura słała się kirem mgły — z dala od ludzkiej ciżby.

. . . .

Jest tuż pod szczytem Giewontu niewielka, skalna grota. Gdyby — gdy już prochy Słowackiego spoczną nareszcie pośród nas — złożyć je w tej kamiennej, dzikiej krypcie, a na zrębie skały postawić spiżowego anioła-olbrzyma, by wichrem swych skrzydeł zasłaniał wnijście do grobu.

Giewontowa baśń, zstępując wieczorem ze zrębów skał, stroiłaby tutaj swą harfę. Woń z hal niosłaby się nocą ku pieczarze grobowca. A może kiedyś jaki głos sierocy wołałby tutaj „Ojcze!“, choć On dla imienia nie pozostawił dziedzica.

Jan Pietrzycki.

Kronika.

Kraków, 28 lipca.

Odnowienie katedry na Wawelu. Pomimo, że główne roboty około odnowienia katedry wawelskiej od kilku już miesięcy są ukończone, praca w niej nie ustaje, obecnie prowadzone są w dalszym ciągu roboty dekoracyjne malarskie. W tych dniach ukończył odnawianie i odczyszczanie starych malowideł ruskich z XIII i XIV wieku w kaplicy Jagiellońskiej, zwanej świętokrzyską lub ruską, znakomity artysta malarz i znawca sztuki ruskiej, p. Julian Makarewicz. Oprócz tej kaplicy, która niebawem ukaże się w całym blasku piękności i wzbogaci katedrę nieocenionej wartości zabytkami starego ruskiego malarstwa, i druga niebawem stanie w blasku świetności. Jest nią kaplica Matki Boskiej Snieżnej, fundowana przez Samuela i Bernarda Maciejowskich. Odnawia jej freski p. Borawski, artysta malarz z Petersburga.

W nawie głównej na ścianach bocznych rozwieszono znane gobeliny, przedstawiające historyę Jakóba patryarchy, wyrób brukselski z XVI wieku, darowane katedrze przez biskupa Małachowskiego. Dwa z tych gobelinów, zawieszone po lewej ręce od wejścia, przedstawiające „Sen Jakóba“ i „Rachelę przy studni“, odnowione zostały w zakładzie zakonnic Magdalenek w Łagiewnikach kosztem 1000 koron każdy. Z pozostałych gobelinów trzy pochodzące z daru biskupa Gębickiego, a wyobrażające sceny z Iliady i zdobycia Troi, zawieszone są w skarbcu na ścianie; inne gobeliny, dar biskupów Gębickiego i Tylickiego, i jeden gobelin po Janie Sobieskim, są zwinięte i przechowywane w skarbcu. Czekają one chwili, kiedy przeniesione zostaną do muzeum dyecezyalnego na Wawelu.

O gobelinach tych utarło się błędne mniemanie jakoby one były darem króla Jana Sobieskiego i pochodziły ze zdobyczy pod Wiedniem. Opinia ta zupełnie jest błędną, a niestety powtarzają ją bezkrytycznie nawet poważne dzienniki. Przed kilku dniami „Czas“, donosząc o zawieszeniu tych gobelinów, bajkę tę lekkomyślnie powtórzył.

Ze spraw miejskich. Dnia 26 b. m. odbyło się pod przewodnictwem r. m. Domańskiego posiedzenie sekcyi ekonomicznej, na którem zastanawiano się nad sprawą oddania bezpłatnie rządowi gruntu miejskiego pod budowę szkoły przemysłowej, do czego gmina zobowiązana jest uchwałą z r. 1904. Chodzi o 4.000 metrów kwadratowych z gruntów, nabytych od skarbu wojskowego przy ulicy Żabiej między Rudawą a zabudowaniami Czerwonego krzyża.

Ze względu na zamierzoną tę budowę gmina miała zamiar otworzyć w tej części miasta nowe ulice, a mianowicie: ulicę, idącą od ulicy Garncarskiej, na zasypanem korycie młynówki, równolegle do ulicy Żabiej i Garncarskiej, a to na tyłach realności przy ulicy Garncarskiej położonych, przez co umożliwiłaby właścicielom tych realności wybudowanie na głębokich i dziś o małej wartości parcelach nowych domów z frontami do nowej ulicy, jakoteż otwarcia na swoich gruntach, tuż za Wenecyą, ulicy prostopadłej do ulicy Żabiej, łączącej z tą ulicą ulicę poprzednią.

Ponieważ jednak niektórzy właściciele gruntów, przez które nowe ulice przeprowadzone być miały, nietylko nie chcieli niczem przyczynić się do jej otwarcia, lecz nadto stawiali gminie nader wygórowane warunki, przeto sekcya, zgodnie z uchwałą magistratu, postanowiła otworzyć i urządzić tylko ulicę nową od ulicy Garncarskiej do końca „Wenecyi“, oraz prostopadłą do ulicy Żabiej. W ten sposób odpadła zupełnie potrzeba otwierania ulicy równoległej pomiedzy ulicami Garncarską i Żabią.

W myśl uchwały komisyi drogowo-kanałowej, upoważniła sekcya, imieniem Rady miasta działając, prezydyum miasta do wykonania budowy kanałów w następujących ulicach: Ambrożego Grabowskiego, Floryańskiej, Biskupiej, Wąskiej, Szerokiej, przy „Wenecyi“, Topolowej, Krakowskiej przy Wolnicy i Lubomirskich ku Bosackiej, pod warunkiem odpowiedniego przyczynienia się do kosztów przez właścicieli przyległych realności. Koszta budowy tych kanałów, wynoszące kwotę 26.500 koron, pokryte będą z pożyczki z 1902 r.

Imieniem Rady miejskiej przyznała sekcya w myśl wniosku magistratu kredyt dodatkowy w kwocie 1.600 koron na restauracyę murów miejskich koło Bramy Floryańskiej, do kwoty 2.000 koron, ofiarowanej przez grono konserwatorów na ten cel i zgodziła się, by kierunek robót resauracyjnych toż grono objęło.

Prócz wyżej wzmiankowanych spraw załatwiła jeszcze sekcya sprawę ogrzania baraku szkolnego przy ulicy Wygoda, sprzedaży pewnej powierzchni gruntu miejskiego p. Teofilowi Żeglikowskiemu i budowy 2 „pisoirów“ nadziemnych w Rynku głównym.

Kobiety asystentami przy katedrach. „Przegląd Lekarski“ donosi, że wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego oświadczył się za dopuszczeniem kobiet-lekarzy do stanowisk asystentów przy katedrach uniwersyteckich.

Z uniwersytetu. Na tutejszym uniwersytecie otrzymali dzisiaj stopień doktora praw pp. Wiktor Bałanda ze Lwowa, Władysław Chęciński z Krakowa, Natan Korngold z Niepołomic i Emil Steinsberg z Nowego Targu; stopień doktora wszech nauk lekarskich otrzymał p. Władysław Fromowicz z Krakowa.

Znawcy dla praw autorskich. Minister oświaty zamianował, po upływie dotychczasowego terminu funkcyonowania, przewodniczącym kolegium znawców dla kwestyj praw autorskich w dziedzinie muzyki we Lwowie, dyrektora konserwatoryum krakowskiego Władysława Żeleńskiego, zastępcą przewodniczącego dyrektora konserwatoryum lwowskiego Mieczysława Sołtysa, a członkami kolegium dyrektora Towarzystwa muzycznego w Krakowie Wiktora Barabasza, profesora w III gimnazyum w Krakowie dra Franciszka Bylickiego, kompozytora Jana Galla we Lwowie i profesorów konserwatoryum lwowskiego, Franciszka Neuhausera, Stanisława Niewiadomskiego i Franciszka Stankowskiego — wszystkich na lat sześć.

Niedogodności krakowskie. Inspektorat przemysłowy, mieszczący się przy ulicy Poselskiej pod L. 8 nie posiada dotychczas telefonu. Interesanci z każdą drobnostką zmuszeni są udawać się do inspektoratu osobiście, marnując czas i pieniądze. Brak telefonu daje się nietylko odczuwać publiczności, cierpi na tem także normalne załatwianie spraw, gdyż inspektor przemysłowy również marnować musi wiele czasu na informowanie się lub porozumiewanie z interesowanemi stronami. Brak telefonu — to jeden z tysiąca dowodów, świadczących, jak sprawy Galicyi i naszego miasta są po macoszemu przez rząd centralny traktowane. — Z drugiej zaś strony dowodzi również, że strony interesowane t. j. inspektorat i publiczność powinni głośniej brak ten zaznaczyć i domagać się jego usunięcia.

Manifestacya syonistyczna w Krakowie. Wczoraj wieczorem w pierwszą rocznicę śmierci Herzla urządzili syoniści krakowscy uroczysty wieczorek w sali hotelu „Union“ przy ulicy Gertrudy. Po odbyciu wieczorku, uczestnicy wieczorku i napływający zewsząd syoniści uformowali pochód, w którym wzięło udział z górą dwa tysiące osób — w tem wiele kobiet, młodzieży szkolnej i akademickiej. Na czele pochodu niesiono czarną chorągiew z hebrajskiemi napisami. Tłum, śpiewając pieśni syonistyczne, szedł ulicami Gertrudy, Dietla, Bożego Ciała i skierował się w stronę ulicy Krakowskiej, gdzie, zatrzymany przez policyę, wezwany był do rozejścia. Część uczestników pochodu udała się do lokalu Towarzystwa syonistycznego na ulicę Dietlowską, gdzie się odbyło posiedzenie, przebieg którego był spokojny; część zaś druga rozeszła się do domu. Policya odebrała i skonfiskowała manifestantom chorągiew.

Samobójstwo Krakowianki. Jak donosi „Neue Freie Presse“, we wsi Dachau pod Monachium, gdzie przebywa stale, albo też chwilowo dla studyów znaczna liczba malarzy, znaleziono w pomieszkaniu p. Matyldę Zowulewską (?!) z Krakowa bez życia. Przyczyną śmierci ma być otrucie za pomocą opium. Wiadomość tę podajemy na wiarę wymienionego dziennika.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj przytrzymano Jakóba Kusia, byłego służącego, rodem z Harty w powiecie Dynowskim, lat 22 liczącego pod zarzutem wielu kradzieży, popełnionych w ostatnich czasach. I tak Kuś oskarżony jest, że ze strychu domu l. 24 przy ulicy Wolskiej rozbiwszy kufry, popełnił kradzież bielizny i ubrania na szkodę mieszkańca tego domu p. Konstantego Rawity; o kradzieży tej doniósł przed kilku dniami na policyę p. Jan Słupnicki, słuchacz medycyny, opiekujący się mieszkaniem p. Rawity w czasie jego nieobecności. W dniu wczorajszym wieczorem służąca Elżbieta Mamuj zauważyła Kusia w chwili, kiedy zakradł się ponownie na strych; przy Kusiu znaleziono trzy żakiety damskie zimowe zabrane z kufrów. Tego samego dnia Kuś popełnił kradzież garnituru marynarkowego na szkodę p. Jana Bartholome, instalatora elektrycznego, zamieszkałego przy ul. Gredzkiej l. 4. Na Kusia wpłynęły również i inne doniesienia. Po umieszczeniu Kusia w apartamentach „pod telegrafem“, prowadzone są dochodzenia, aby wszechstronnie oświetlić przeszłość tego miłego ptaszka.

„Na sposoby biorą się“. Ponieważ hasło: popierajmy przemysł ojczysty — precz z obcymi wyrobami — coraz więcej znajduje posłuchu w sferach kupiectwa polskiego i większości kupców, co z uznaniem podnieść należy, stara się zaspakajać potrzeby publiczności wyrobami krajowymi, niemieccy fabrykanci wysilają się na przeróżne pomysły, aby tylko nie utracić odbiorców, których przez szereg lat eksploatowali.

A więc ten i ów zaprowadza korespondencyę w języku polskim, drukuje cenniki i faktury po polsku, wysyła podróżujących mówiących niby po polsku i t. p. Wszystko to jednak robione ze zwykłem u Niemców lekceważeniem obcych narodowości, a w szczególności polskiej; język, jakim się posługują, jest jakąś obrzydliwą mieszaniną czesko-niemiecką. Jako przykład zamieszczamy poniżej próbkę takiej „polszczyzny“ na eksport, jaką jedna z wiedeńskich fabryk traktuje kupców polskich. „Cennik Pierwszej wiedeńskiej fabriki apetitnych precli Wien XX/1 Burghardtgasse 10—12. Znaczek chroniczny (!) (Znak ochronny). Warunki zamówienia Za gotówkę, bez opuszczenia lób za zaliczką Posyłki kolejowe Za embalaży porachuje się tylko własny koszt, albowiem przejmuje się takowa nie uszkodzona, w przyciągu 2 miesięcy opłacono na powrot i zwraca się należytość“.

Jedyną odpowiedzią na tego rodzaju poniewieranie naszego języka jest „kupować u swoich“.

Z Podgórza piszą nam: Niezwykle nieszczęśliwy wypadek zdarzył się onegdaj we dworze w Płaszowie. Karbowy, zrzucając snopy zboża z wozu,ześlizgnął się i spadł na wystającą u przedniego koła wozu ostro zakończoną luśnię tak nieszczęśliwie, że ta przebiła mu ciało na wylot. Po kilkugodzinnych strasznych męczarniach, skonał nieszczęśliwy, osierocając żonę i pięcioro nieletnich dzieci.

Dotychczas nie zdołano sprawdzić tożsamości mężczyzny, którego zwłoki wydobyto onegdaj koło mostu żelaznego od strony podgórskiej. Tajemnica jaka osłania tragiczny wypadek, nie została dotąd wyjaśnioną.

Izrael Majer Kahane, lat 16 liczący, rodem z Dąbrowy, przemyśliwał nad tem, jakby to uszczuplić dochody państwa i... wpadł na oryginalny pomysł. Wyjmował od dłuższego czasu listy ze skrzynek pocztowych i odlepiał marki. Do czasu jednak dzban wodę nosi... Pewnego wieczora przychwycił i przyaresztował obiecującego chłopaka agent policyjny w chwili wykonywania pomysłowego procederu.

Tutejszy związek robotników i handlowców żydowskich „Palej Syon“ urządza w sobotę dnia 29 lipca b. r. w sali p. Amona w Podgórzu (ulica Lwowska L. 15) żałobny wieczór ku uczczeniu rocznicy śmierci swego wodza, Teodora Herzla.

Na pomnik ostatniego czwartaka. Z Żywca piszą nam:

W styczniu b. r. we wsi Gilowicach, powiatu żywieckiego, złożyliśmy śmiertelne szczątki ostatniego oficera, bohaterskiego czwartego pułku z r. 1831, Józefa St. Beriniego, Pochowaliśmy go ze czcią należną i tak, jak nas stać było w styczniową zamieć. Grono osób, zebranych z okazyi pogrzebu u proboszcza gilowieckiego, ks. Królikowskiego, postanowiło pamięć zmarłego uczcić i drogą dobrowolnych składek zebrać pewną kwotę, za którąby dało się wystawić choćby skromny pomnik oficerowi z pod Grochowa i Ostrołęki, by postawić widomy znak, że na wiejskim gilowieckim cmentarzu spoczywają zwłoki jednego z gorąco miłujących Polskę synów, który 27 lat przebył na Sybirze. Dotychczas nie zdołaliśmy zebrać grosza w dostatecznej kwocie, ośmielamy się więc odezwać publicznie z prośbą o składki na ten cel, w tem przekonaniu, że na liczenie na pomoc pieniężną, o której nadsyłanie prosimy na ręce ks. proboszcza Królikowskiego w Gilowicach (poczta Rychwałd koło Żywca) w społeczeństwie naszem się nie zawiedziemy.

Przewodniczący komitetu budowy pomnika Stanisław Szczepański.

P. S. Wszystkie redakcye pism, które chcą nam przyjść z pomocą, prosimy o powtórzenie tej odezwy.

Z kroniki kąpielowej. Do dnia 20 lipca b. r. przybyło do Iwonicza osób 2.961; do Rymanowa zaś do dnia 24 lipca b. r. przybyło osób 1.770.

Z naszych zdrojowisk. W zakładzie zdrojowym w Szczawnicy odbędzie się w dniu 6 sierpnia b. r. na placu Dra Dietla loterya fantowa na dochód Sióstr Służebniczek, zajmujących się opieką chorych gości bez różnicy wyznania. Cena losu 20 hal. Wstęp na plac 20 hal. Uproszone panie zajmą się zbieraniem fantów, oraz datków na cele loteryi.

Wieczorem tego dnia daną będzie w Dworcu gościnnym zabawa z tańcami na dochód weteranów z r. 1831 i 1863. Wstęp na salę i galeryę od osoby 2 korony. Naddatki przyjmuje się z wdzięcznością.

W razie niepogody obie zabawy odłożone będą na dzień następny. — Komitet tworzą: Ks. Jan Sawiński, proboszcz, Dr Ksawy Górski.

Niewłaściwy wyzysk. Z Rytra piszą nam:

Koło Rytra w t. zw. Głębokiem, znajdują się źródła wody mineralnej, tak do picia, jak i do kąpieli; woda do picia jest szczawowo-alkaiiczna i dosyć dobra, a przy coraz to większej ilości letników w Rytrze mogłaby miejscowość ta nabrać naprawdę miana miejsca kuracyjnego. Ale właściciele źródeł w Głębokiem (Krakowianie) wydali zarządzenie, które boleśnie odczuwają kuracyusze w Rytrze i okolicy. Chcąc z Rytra dostać się do Głębokiego, potrzeba najpierw na łódce przewieść się przez Poprad, stojąc po kostki w wodzie, gdyż żadnego mostu, ni kładki niema; następnie po spadzistym, pełnym kamieni brzegu, można dojść do źródeł, gdzie za szklankę wody każą sobie właściciele płacić 4 halerze, a za butelkę $^3/_4$ litra 22 halerze! Zarządzenie to tak wygląda, jak gdyby na całym świecie wody mineralnej nie było, tylko w Głębokiem, bo przecież niesłychaną jest rzeczą, aby wogóle przy źródle płacić za wodę, którą się zaraz pije!

Po 25 latach. Dnia 7 i 8 sierpnia odbędzie się w Rzeszowie zjazd nauczycieli ludowych, którzy przed 25 laty ukończyli seminaryum rzeszowskie.

Zapis na Czytelnię polską. „Dziennik Polski“ otrzymuje wiadomość z Czerniowiec, że zmarły tam przed kilku dniami ś. p. Simonowicz uczynił tamtejszą Czytelnię polską (właścicielkę czerniowieckiego „Domu Polskiego“) swą uniwersalną spadkobierczynią. Czystą wartość spadku obliczają na 60.000 koron.

Brody, 27 lipca. Wszystkie tutejsze sfery obywatelskie z wielkiem zadowoleniem przyjęły nominacyę nadzarządcy poczt, p. Gaila, przeniesionego z dworca kolejowego do miasta. Nietylko urzędnicy kolejowi, ale także i publiczność szczerze się tem ucieszyła, gdyż p. Gail, urzędując tu już dość długo, postępowaniem swojem i zaletami charakteru zjednał sobie poważanie tutejszych obywateli. Dowodem uznania był bankiet, urządzony na cześć jego przez urzędników pocztowych na dworcu kolejowym i urzędników w mieście; pierwsi żegnali swego przełożonego, a drudzy witali nowego naczelnika.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Różowe przewidywania co do wprowadzenia języka polskiego w urzędowaniu na kolejach warszawsko-wiedeńskich, zawiodły w znacznej części. Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie członków dyrekcyi i przedstawicieli wydziałów kolei warszawsko-wiedeńskiej w sprawie języka polskiego, na którem dyrektor Łapczyński zakomunikował zebranym, że wywody radcy prawnego kolei, o zastosowaniu uchwały komitetu ministrów o języku polskim w towarzystwach prywatnych do kolei warszawsko-wiedeńskiej, nie zostały uznane przez ministeryum za przekonywające. Według opinii ministerstwa, cała biurowość i korespondencya kolei powinna być nadal prowadzona wyłącznie w języku rosyjskim. Niezależnie od tego jednak uznano, że język polski powinien znaleść uwzględnienie w rzeczach następujących: napisy na stacyach powinny być w dwóch językach, bilety pasażerskie powinny być w dwóch językach, służba kolejowa będzie mogła porozumiewać się z publicznością, mówiącą po polsku, w języku polskim.

— Morderstwa i napady uliczne nie ustają. Na przechodzącego ulicą Ząbkowską organistę z Nadarzyna, Kajetana Skrockiego, napadło kilku ludzi. Otrzymał on sześć ran, zadanych sztyletem, wszystkie niebezpieczne. Skrocki nikomu się nie naraził i padł ofiarą jakiejś pomyłki towarzystwa.

— Wczoraj około godz. 11 w nocy do bramy domu nr. 22 przy ulicy Wolskiej, weszło 4 mężczyzn, którzy poczęli się wypytywać córki stróża miejscowego, 12-letniej dziewczynki, o jednego z lokatorów. Gdy się okazało, iż taki zupełnie w tym domu nie mieszka, dwóch weszło do klatki schodowej, niby to udając się po informacye do rządcy, dwóch zaś stanęło przed listą lokatorów. Do nich wyszedł stróż, Stanisław Szatkiewicz. W tej chwili z klatki schodowej ukazali się nieznajomi; wszyscy czterej otoczyli stróża, który padł raniony głęboko w kark nożem. Nieznajomi zbiegli. Szatkiewicz zmarł przed przybyciem karetki pogotowia.

— Zbrodni dokonano także na ulicy Targowej na Pradze około godziny 10 w nocy. W grupie przechodniów, złożonej z kilkunastu młodych ludzi, naraz powstało jakieś zamięszanie i dały się słyszeć strzały rewolwerowe, poczem wszyscy się rozproszyli, na miejscu zaś pozostał człowiek raniony kilkakrotnie sztyletem, który niebawem zmarł. — Okazało się, iż zabitym jest złodziej pobytowy, Antoni Kaczorek. Trudnił się on grabieniem przechodniów przy pomocy podrzucania woreczka. Kaczorek przechodził ze swym kolegą; na obu zamierzono wywrzeć sąd doraźny, lecz drugi zbiegł.

Z Łodzi donoszą nam co następuje:

Przedwczoraj do miasta powiatowego Brzezin, gubernii piotrkowskiej, przybyli agitatorzy w celu wywołania strejku i urządzenia manifestacyi antirządowej. Zaczęli rozrzucać w wielkiej ilości przywiezione ze sobą proklamacye. Tymczasem policya wpadła na trop agitatorów i jednego z nich, Chaima Jakubowicza, aresztowała. Gdy go przyprowadzono do naczelnika powiatu, tenże zaczął krzyczeć, wymyślać, przeklinać, wreszcie rosyjskim zwyczajem wymierzył więźniowi silny policzek.

Młody (24-letni) agitator zapanował nad sobą, a przemawiając do naczelnika również na „ty“ rzekł: „Nie długo już skończy się twoje panowanie. Pamiętaj, że za znęcanie się nademną odpłacą ci moi towarzysze. Bomba lub kula nie minie cię z pewnością“.

Słysząc to naczelnik zbladł jak chusta, przerwał dalszą rozmowę z Jakubowiczem, którego w godzinę później odesłał pod silną eskortą wojskową do więzienia piotrkowskiego.

Z poniedziałku na wtorek nocą w domu l. 18 przy ulicy Kamiennej dokonano w jednem z mieszkań nagłej rewizyi. Znaleziono sześć rewolwerów Brauminga, masę nabojów, kilkanaście paczek krochmalu naładowanych proklamacyami, wzywającemi żołnierzy do buntu. Wszystkich mieszkańców aresztowano. Proklamacye były drukowane w językach rosyjskim i polskim.

Wczoraj w fabryce Gajerów, zatrudniającej przeszło 4000 robotników, rozpoczął się strejk z powodu, iż administracya fabryki odmówiła przyjęcia majstra Müllera. Przybyli kozacy poranili nahajami mnóstwo osób. Dziś (środa) robotnicy nie przyszli wcale do pracy. W nocy zaaresztowano ich przeszło 200. Fabrykę obstawiono wojskiem.

Rozruchy w Nowomińsku. „Warsz. agen. tel.“ donosi:

Mieszkańcy Nowomińska, gnębieni ciągle przez złodziei, urządzili wyprawę dla wytępienia ich. — Aranżerami byli żydzi. Wyprawę urządzono we wtorek, jako w dzień targowy. O godz. 1 po południu tegoż dnia tłum żydów przyszedł przed fabrykę Rudzkiego, prosząc robotników o pomoc w wyprawie na rozpanoszonych i teroryzujących ludność nałogowych złodziei. Odezwa ta znalazła posłuch. Fabryka stanęła, a robotnicy wraz z żydami ru-

szyli ku miastu, gdzie rozpoczęło się wyławianie złodziei. Trzech z nich zabito podczas gonitwy, a kilku na stacyi kolejowej, dokąd się schronili, chcąc uciec z miasta.

Opowiadają, że około 150 zdołało z tobołkami schronić się do pociągu i wyjechać do Warszawy. Część spłoszonych złodziei skierowała się ku koszarom wojskowym i szukała tam schronienia. Patrole powstrzymały pościg i nie dopuściły do wymiaru sądu doraźnego. Skorzystali z tego dwaj złodzieje i jednego z cofających się przed patrolem żyda ślusarza zasztyletowali. To zaostrzyło gniew napadających tak, że siłą chcieli się dostać do koszar. Gdy osłona patroli nie wystarczała, o godz. 4 po południu uruchomiono większy oddział wojska. Zgromadzeni rozeszli się wreszcie.

Mieszkańcy zawezwali złodziei do opuszczenia miasta, grożąc srogiemi karami. Między złodziejami są jednak tacy, co chcą dać pisemne zobowiązanie, że więcej kraść nie będą.

Szyldy polskie w Wilnie zabronione. „Siew. Zap. Słowo“ donosi, że administracya wileńska wydała rozporządzenie, zabraniające wywieszania w mieście szyldów polskich. Tym, którzy wywiesili takie szyldy, polecono je zdjąć.

Burza w Kijowie. Dnia 25 b. m. około godz. 5 po południu szalała w Kijowie przez 40 minut straszna burza. Woda rozchukaną rzeką płynęła ulicami, dochodząc w niektórych miejscach $1\frac{1}{2}$ sążnia głębokości. W centrum miasta, na głównych ulicach, zalanych zostało kilkadziesiąt magazynów. Kilka osób poniosło śmierć.

Chłopi się ruszają! Z Rostowa nad Donem telegrafują do „Warsz. Dniewnika“, że na odbytem wiecu włościan z powiatu otradowskiego, okręgu rostowskiego, uchwalono jednogłośnie wysłać wiernopoddańczy telegram do cara z usilną prośbą o jak najrychlejsze zaprowadzenie ziemstwa.

Bójka w teatrze. W rosyjskiej miejscowości kąpielowej Pargołowo w miejscowym teatrze zaszedł spór pomiędzy jednym z widzów a bileterem, skutkiem czego nastąpiła ogólna bójka. Gimnastycy i atleci estradowi bili publiczność. Strażnik policyjny dla uspokojenia publiczności (!) dał kilka strzałów i za to ciężko go pobito. Wnet do teatru wtargnęła masa włóczęgów i nożowców, którzy zrabowali bufet i zniszczyli całą scenę. Teatr przedstawia jedną wielką ruinę. Wśród publiczności jest wiele osób pobitych, a między niemi wiele kobiet.

Zabity przez kozaka. Z Katowic na Górnym Śląsku donoszą, że przemytnik Stochalski przeprowadzał w tych dniach przez granicę z Królestwa Polskiego 21-letniego żyda, który uciekł przed służbą wojskową. Kozak pograniczny, spostrzegłszy przechodzących, strzelił 3 razy, zabijając dezertera, gdy ten już był kilkadziesiąt kroków za granicą na Śląsku.

Wysyłka skazańców w Rosyi. Główny zarząd więzień od wybuchu wojny przerwał wysyłkę na Sachalin osób, skazanych na ciężkie roboty. — W ostatnich czasach skazani na ciężkie roboty wysyłani byli partyami do więzień syberyjskich i do robót przy budowie drogi kołowej amurskiej, oraz przy wydobywaniu węgla w kopalniach czeremchowskich w gubernii irkuckiej. W maju wysłana została partya skazanych na ciężkie roboty, złożona z 500 ludzi, na drogę kołową amurską. W bliskiej przyszłości znowu wysłana zostanie partya z 300 ludzi do Tobolska, a następnie do Nerczyńska.

Kongres międzynarodowy prasy w Leodyum zajmował się w dalszym ciągu swoich obrad sprawą obniżenia taryfy pocztowej za posyłanie gazet i należytości za rozmowę telefonem. Dłuższa dyskusya wywiązała się nad referatem Taunay'a o międzynarodowych kartach identyczności dla dziennikarzy. Doorman mówił o odbieraniu debitu pocztowego dziennikom w niektórych państwach, a Singer i Steinherz o bezpłatnych współpracownikach dzienników. Dalej rozprawiano o kontraktach pomiędzy wydawcami dzienników a współpracownikami i o terminie wypowiadania, tudzież o pojedynkach z powodu spraw prasowych. Jakie rezolucye uchwalono, telegram nie podaje.

Rokowania o pokój mają rzeczywiście rozpocząć się d. 5 sierpnia b. r., a w każdym razie w dniu tym przybędą delegaci obu stron do Portsmouth. Okręt „Mayflower“ przywiezie pełnomocników rosyjskich, okręt „Delfin“ pełnomocników japońskich. Delegaci będą w Portsmouth gośćmi stanu Newhampshire, a sale konferencyjne urządza Unia swoim kosztem. Posiedzenia delegatów odbywać się będą w nowo zbudowanym arsenale marynarki, w tak zwanym „General Stores Building“. Delegaci będą mieszkać albo w hotelu „Wentworth“ w Newcastle, albo w rządowych jachtach, które im oddały do rozporządzenia Stany Zjednoczone. Arsenał marynarki jest nowym, wspaniałym budynkiem, który wznosi się na 4 piętra, a posiada 202 stopy długości, zaś 82 stopy szerokości. Gmach ten zajmuje całą wyspę na rzece Piscataque. Sale dla posiedzeń delegatów, znajdujące się na drugiem piętrze, urządzają tapicerze pod kierownictwem Peiree'go, pomocnika sekretarza stanu.

Zamach na sułtana. Wedle oficyalnego sprawozdania, skutkiem zamachu na sułtana zginęły 24 osoby, a 58 odniosło rany. Pomiędzy rannymi znajduje się 17 żołnierzy i żandarmów. Sułtan, który po wybuchu zachował zimną krew, miał rzec do tych, którzy pospieszyli mu na pomoc: „Każdy umiera, gdy godzina jego wybije. Zajmijcie się rannymi“. Pomiędzy zranionemi osobami znajduje się panna Bonella z Austryi. Sułtan obdarzył ją... orderem dla kobiet „Szefakat“.

173 milionerów posiada szwajcarskie miasto Bazylea, chociaż liczy tylko 115.000 mieszkańców. Z pomiędzy owych 173 bogaczy 111 posiada tylko po milionie, reszta 62 zgłasza do opodatkowania dochód z kapitałów powyżej dwóch milionów. Ogółem wynosi majątek tych 173 milionerów $368\frac{1}{2}$ miliona franków, a podatek, opłacany przez nich 1,558.905 franków i 85 centimów, które w niemieckich okolicach Szwajcaryi nazywają się „Rappen“. Cały kapitał Bazylei z okolicznemi gminami obliczają na $888\frac{1}{2}$ miliona franków.

Wdowa po Tainie. Z Paryża donoszą, że w Mentho Saint Bernard zmarła wdowa po wielkim filozofie i krytyku francuskim, zmarłym 5 marca roku 1893 Hipolicie Tainie. Madame Taine, jak wiadomo, wydała trzy tomy korespondencyj swego męża, tom czwarty jest dopiero w przygotowaniu.

Dzieci wieku.

— Rodziców powinniśmy kochać i szanować. Powiedzcie mi, w jaki sposób okazujecie im swoje przywiązanie nawet po opuszczeniu domu rodzicielskiego?

— Posyłamy im co pewien czas pocztówkę ilustrowaną.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru „N. Reformy“ dołączamy arkusz 2 powieści Bolesławity p. t. „Przed burzą“.

Zmiana organizacyi urzędników skarbowych. „Gazeta Lwowska“ donosi: Ministerstwo skarbu przeprowadziło w administracyi skarbowej częściową orgaizacyę, a mianowicie złączyło w jeden status rozdzielone dotychczas kategorye urzędników konceptowych, władz kierujących i służby podatkowej w I. instancyi. Odtąd więc wszyscy urzędnicy konceptowych władz skarbowych stanowią jeden status we wszystkich klasach rangi. Przy tej sposobności zniesiono dotychczasowe nazwy urzędowe starszych komisarzy skarbu, tudzież starszych inspektorów, oraz instruktorów podatkowych i postanowiło, że wszyscy urzędnicy konceptowi VIII rangi będą odtąd nazywali się sekretarzami, a wszyscy urzędnicy konceptowi IX rangi komisarzami. Ministerstwo skarbu rozszerza zakres działania krajowej dyrekcyi skarbu, nadając jej prawo przenoszenia z miejsca na miejsce wszystkich urzędników konceptowych bez względów na rangę.

Zabawa pomocników w Krakowie. Staraniem Stowarz. personalu pomocniczego drukarskiego, odbędzie się w niedzielę, 30 lipca, na Woli Justowskiej (ogród p. Męckiej) zabawa ogrodowa. Program: tańce, poczta leśna, koło szczęścia, konfetti i inne niespodzianki. Muzyka wojskowa 10 pułku piechoty. Początek o godz. 2-giej po południu. Wstęp 50 hal. od osoby. W razie niepogody zabawa odłożona aż do zawiadomienia afiszami.

Składki. Na ofiary wojny: M. Siedmiograj, zebrane przy pożegnaniu ks. Aleksandra Golca 14 koron.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

W sobotę: „Piękna Helena“.
W niedzielę: „Straszny dwór“.
W poniedziałek: „Apajune, duch wodny“.
We wtorek: „Posłaniec nr 6666“.
W środę: „Gejsza“.
W czwartek: „Sztygar“.
W piątek: „Piękna Helena“.
W sobotę: „Sztygar“.

Z kalendarza. W sobotę 29 lipca: Marty, Feliksa, Olawa i Flory: w niedzielę 30 lipca: Kunegundy królowej polskiej; w poniedziałek 31 lipca: Ignacego Loyoli i Heleny m.

Wschód słońca 29 lipca o godzinie 4 min. 07, zachód o godz. 7 m. 26; długość dnia godzin 15 m. 19.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27 lipca termometr doszedł od 13·4 do 24·8 C.; barometr wahał się.

Dnia 28 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 742·9 mm., termometru 18·0 C.; cisza.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 27 lipca: pogoda, po południu częściowe zachmurzenie.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 lipca.

Z Rady miasta Lwowa. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta uchwalono wyznaczyć 9.800 koron na zakupno kompletnego baraku desinfekcyjnego z aparatami, na wypadek epidemii.

Strejk robotników budowlanych. Dziś w południe na Rynku w czasie targu zgromadzili się, jak codziennie, strejkujący robotnicy na trotuarach. Jakaś awantura wśród przekupek dała powód pogłosce, że strejkujący rabują stragany. W jednej chwili powstał ogromny popłoch. Przekupki przewracając swój towar rzuciły się do ucieczki. Dwaj przewódcy socyalistyczni, którzy właśnie nadeszli, uspakajali, a znaczniejszy oddział policyi wkrótce przywrócił zupełny spokój.

Wskutek tego zajścia zapanowała w całem śródmieściu przez chwilę panika. Rozeszła się przesadna pogłoska o rozruchach. Kupcy z pośpiechem zamykali sklepy, w krótkim jednak czasie zapanował normalny ruch.

Policya aresztowała dziś 12 robotników za przeszkadzanie innym robotnikom w pracy. Aresztowani nie są strejkującymi robotnikami budowlanymi, lecz bez zajęcia z rozmaitych zawodów.

Śmierć lwowskiego dziennikarza w Brazylii. Konsulat austryacko-węgierski w San Paolo w Brazylii zawiadomił lwowskie prezydyum policyi, że w płynącej pod San Paolo rzece Tieté utonął tymi dniami dziennikarz lwowski Stanisław Henryk Borzęcki.

Według doniesienia tegoż konsulatu, znaleziono między rzeczami zmarłego legitymacyę dziennikarską redakcyi „Gazety Lwowskiej“ i „Słowa Polskiego“. Nieboszczyk, oprócz matki, zostawił we Lwowie starszego brata, cenionego lekarza dra Borzęckiego. Drugi jego brat jest urzędnikiem skarbowym w Brodach.

Nadto Borzęcki, który liczył zaledwie 28 lat, miał przy sobie legitymacyę związku akademickiego we Lwowie i pewną kwotę pieniędzy.

Kopalnie nafty w rękach niemieckich. „Słowo Polskie“ donosi z Jasła: Tereny naftowe Nienaszowskie w powiecie jasielskim nabyło za pośrednictwem rzeszowskiego domu bankowego Matzner i Holzer konsorcyum westfalskie, na którego czele stoi „Dessauer Landesbank. Dom bankowy Matzner i Holzer ma w tem znaczny udział.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Dowody i objawy wzmagającego się znów w rosyjskich kołach rządowych prądu reakcyjnego mnożą się. W Moskwie policya wtargnęła do mieszkań wybitnych przywódców ziemstw, równocześnie wydano nowe zarządzenia przeciwko prasie. Także zapowiedziany przegląd wojsk przez cara jest objawem wielce znamiennym. Czyżby wszystko to było owocem „dobrej rady“, udzielonej carowi przez Wilhelma II?

Wiadomość, podana przez jednę z gazet niemieckich, jakoby warszawski generał gubernator Maksymowicz, uciekł z Warszawy z obawy przed zamachami, dotychczas się nie potwierdziła.

(Telegramy „N. Reformy“ z 28 lipca).

Rewizye u przywódców ziemstw.

Moskwa. W nocy z środy na czwartek odbyła policya rewizyę domową w mieszkaniu prezydenta kongresu ziemstw Gołowina, jakoteż u członków nieustającej komisyi kongresu Kokoszkiewicza i Poznera **i zabrała tam rozmaite papiery oraz spis adresów,** pod którymi wysłane być miały odezwy kongresu. Gołowin wysłał natychmiast telegraficzne zażalenie do Petersburga, poczem sam wyjechał tam ze skargą.

Mężowie przyszłości.

Berlin. Do „Russische Korrespondenz“ donoszą z Petersburga, że wśród „ziemców“ coraz bardziej rozpowszechnia się życzenie, aby stanowisko prezesa przyszłej reprezentacyi narodowej objął Witte, a na stanowisko ministra spraw wewnętrznych powrócił książę Światopełk-Mirski.

Rewia pod strażą policyi.

Petersburg. Z powodu zapowiedzianego przeglądu wojsk w Krasnem Siole przez cara, wysłano tam znaczny zastęp tajnych policyantów, którzy natychmiast **dokonali licznych aresztowań.** Policya śledzi zwłaszcza za pewnym rewolucyonistą z rudą brodą, który ma być sprawcą wszystkich ostatnich zamachów.

Nowy generał-gubernator Moskwy.

Petersburg. Generał-gubernatorem Moskwy mianowany został generał piechoty Piotr Pawłowicz Durnowo, który dotychczas przebywał w Petersburgu.

Ukarane pismo.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych zawiesił wydawnictwo „Nowosti“ na dwa miesiące.

100.000 aresztantów!

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi, że ogólna ilość aresztantów w Rosyi europejskiej wynosi przeszło 100.000.

Rzeź inteligencyi w Niż. Nowgorodzie.

Petersburg. Do „Russkiego Słowa“ telegrafują z Niżnego Nowgorodu, że podczas pastwienia się nad inteligencyą zabito członka komisyi teatralnej Hejnzego. Okaleczono około 80 osób.

Rozruchy antisemickie.

Katowice. Krążą tutaj pogłoski, że w zachodnich guberniach Rosyi wybuchły prześladowania żydów, popierane publicznie przez władze. W Wilnie wedle tych pogłosek powieszono d. 26 b. m. 17 żydów, a 32 rozstrzelano. W Częstochowie mieli rezerwiści 13 żydowskich agitorów zlynczować.

Odessa. Wszyscy obcy konsulowie w Odessie otrzymali bezimienne zawiadomienie, że w nocy na sobotę rozpoczną się w Odessie **rozruchy antisemickie na wielkie rozmiary.**

Rozpuszczanie floty.

Petersburg. Ministerstwo marynarki potrochu rozpuszcza rezerwistów, powołanych do mobilizacyi floty. Ogółem powołano do służby czynnej z rezerwy trzy kategorye ostatnich terminów, z których dwie już puszczono do domów, a obecnie zaczynają rozpuszczać i trzecią.

Znów krwawe rozruchy.

Warszawa. Strejk w fabryce bawełny Bayera skończył się krwawem starciem z wojskiem. Około 2500 robotników urządziło w pobliżu fabryki pochód i usiłowało wtargnąć do jej wnętrza. Przygotowane wówczas **wojsko dało kilka salw, od których kilka osób zginęło lub odniosło rany. Policya aresztowała następnie 300 robotników.**

„Ruś“ o memoryale polskim.

Petersburg. Z powodu wysłania do Rady ministrów wydrukowanego w pismach memoryału polskiego, „Ruś“ pisze, że dokument ten odegra wybitną rolę historyczną w dziejach polsko-rosyjskich stosunków. Bardzo znaczna część społeczeństwa polskiego uczyniła stanowczy krok, po którym trudno już powątpiewać o istotnym stanie rzeczy w Królestwie Polskiem. — Obowiązkiem społeczeństwa rosyjskiego staje się ocena tego położenia, ażeby stanąć oko w oko z żądaniami Polaków.

Jeżeli do narodu rosyjskiego należy jeszcze budowanie państwa, Polacy ze swojej strony powinni pierwsi wystąpić z żądaniami, zabezpieczającemi potęgę i dobro ogólno państwowe. Konieczne więc jest i nam wyrazić swoje poglądy i warunki, które są potrzebne dla zapewnienia siły państwowej i korzyści naszej wspólnej ojczyźnie przy nowym sposobie życia z Polakami.

„Ruś“ dodaje uwagę, iż odezwa redagowana jest w nieudolnym tonie urzędowego dokumentu i dlatego potrzeba było parafrazować miejsca oddzielne. Co do punktów zasadniczych, gazeta czyni następujące uwagi:

Odezwa nie pochodzi od całego narodu polskiego, gdyż nie podpisały jej wszystkie partye, jak np. postępowo-demokratyczna z Świętochowskim na czele.

Dziwnem się wydaje, dlaczego odezwa nie jest adresowana do narodu rosyjskiego, lecz do biurokracyi.

Nowa Rosya musi być silniejszą, niż stara, a dojść do porozumienia można drogą kompromisu uzasadnionego i ustępstw z obu stron.

Wojna czy pokój.

W ciągu dnia dzisiejszego telegramy nie przyniosły ważniejszych nowin ponad te, które znajdują się w artykule p. t. „Ostatni cios“. Dodać tylko należy jako uzupełnienie dotychczasowych wiadomości, że przed zdobyciem Aleksandrowska na Sachalinie wedle telegramu generała Liniewicza wylądował japoński batalion na wybrzeżu zatoki Castries i umieścił na szczycie latarni morskiej flagę japońską.

Zatoka Castries leży na wschodniem wybrzeżu azyatyckiego lądu, a więc na brzegu rosyjskiej posiadłości nadmorskiej, naprzeciw Dué, portu węglowego dla Sachalinu. Z wybrzeża zatoki Castries prowadzi do Aleksandrowska na Sachalinie kabel podmorski. Z zatoki Castries porą zimową, gdy lód pokryje morze i w ten sposób połączy Sachalin z lądem stałym, można urządzić wyprawę na Aleksandrowsk.— Obsadzenie zatoki Castries przez Japończyków ma na celu zapobieżenie podobnej wyprawie ze ze strony Rosyan.

(Telegr. „Nowej Reformy“ z 28 lipca).

Przed oblężeniem.

Władywostok. Petersburska Agencya telegraficzna donosi:

Rozkaz dzienny naczelnego komendanta twierdzy zarządza, że wszystkie osoby, należące do wojsk portowych lub morskich, które obecnie znajdują się w rejonie fortecznym — w tem także załoga stojących w porcie krążowników — podlegać mają naczelnemu dowództwu komendanta twierdzy. Komendant portu jest pomocnikiem komendanta twierdzy i wszystkie zarządzenia, dotyczące marynarki, ma wydawać w porozumieniu z nim.

Japońscy pełnomocnicy.

Oysterbay. Bar. Komura i poseł japoński Takaira przybyli tu. Dziś rano będą na śniadaniu u Roosevelta, poczem wieczorem wracają do Nowego Jorku.

Rozpoczęcie układów.

Waszyngton. (B. Reutera). Obecnie już stanowczo postanowiono, że pełnomocnicy pokojowi, rosyjski i japoński, dnia 5 sierpnia rano odjadą z Nowego Jorku dwoma krążownikami, zjedzą śniadanie w Oysterbay u Rosewelta i po południu 5 odjadą do Portsmouth, w stanie Newshampshire, dokąd przybędą 7.

Ostrożność Japonii.

Waszyngton. (Biuro Reutera). W kołach dyplomatycznych słychać, że Komura objął pośrednictwo pokojowe tylko pod następującemi warunkami: Przed rozpoczęciem konferencyj musi być zaciągnięta **pożyczka japońska, aby módz dalej prowadzić wojnę w razie rozbicia się rokowań**; dalej ma być przedtem obsadzony Sachalin i rozpoczęty marsz na Władywostok, a w Mandżuryi stoczona rozstrzygająca bitwa.

Warunki japońskie.

Berlin. Z Nowego Jorku donoszą do „Localanzeigera“: Japońscy pełnomocnicy zawiadomili rząd Stanów Zjednoczonych poufnie o głównych warunkach pokojowych Japonii. Zamierzają oni zaraz na pierwszem posiedzeniu przedłożyć te warunki delegatom rosyjskim, a gdyby ci z góry je odrzucili, natychmiast zerwać układy. O ile wiadomo, warunki to następujące: 1) **odszkodowanie pieniężne**; 2) odstąpienie Rosyi Sachalinu, półwyspu Liaotung i całej kolei mandżurskiej aż pod Charbin; 3) oddanie Mandżuryi Chinom; 4) protektorat japoński nad Koreą, wreszcie 5) neutralność portu Władywostoku.

W Waszyngtonie przypuszczają, że Japonia zażąda co najmniej **1 milliarda dolarów** (5 miliardów koron).

Waszyngton. (Biuro Reutera.) W dobrze poinformowanych kołach mówią, że Japonia żąda neutralności Władywostoku i jako wzajemne świadczenie gotowa przestać fortyfikować Port Artura.

New Jork. Biuro Reutera donosi: Wiadomości, jakoby Japonia zamierzała żądać odszkodowanie wojenne w wysokości 200 milionów funtów szterlingów, nie **są oficyalne** i raczej polegają na przypuszczeniach.

Wynik zjazdu.

Berlin. Do „Voss. Zeitung“ donoszą z Petersburga, że cesarz Wilhelm rozmawiał z carem o wewnętrznych sprawach Rosyi ogólnikowo, natomiast bardzo szczegółowo o kwestyi wojny i pokoju. W petersburskich kołach dworskich panuje wielka radość z powodu rezultatów tego zjazdu. Sfery te liczą napewno na to, że **Niemcy poprą Rosyę podczas rokowań pokojowych.**

Przeciwko intrydze niemieckiej.

Waszyngton. Sądzą tu, że wizyta posła japońskiego Takahiry u prezydenta Roosevelta miała związek z zjazdem cara z cesarzem Wilhelmem na Bałtyku. Japonia obawia się **nowej intrygi Niemiec przeciwko swoim warunkom pokojowym.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 28 lipca.

Ischl. Cesarz przyjął dziś o godzinie 11-tej przed południem ministra wojny Pittreicha na posłuchaniu.

Londyn. „Daily telegraph“ donosi, że angielska eskadra d. 8 sierpnia przybędzie do Swinemünde i zabawi tam 3 dni.

Tokio. Kupcy tutejsi wydali wczoraj obiad na cześć amerykańskiego sekretarza stanu Tafta i p. Alicyi Roosevelt.

Węgry a powszechne prawo wyborcze.

Budapeszt. W interviewie z współpracownikiem „Egyetertes“ oświadczył minister spraw wewnętrznych Krystoffi, że nie podziela obaw, iż powszechne prawo wyborcze na Węgrzech wypadnie na niekorzyść żywiołu węgierskiego. Wprawdzie weszłoby do Sejmu kilkunastu Rumunów i reprezentantów innych narodowości, ale wejście nowych żywiołów wyszłoby tylko na korzyść społeczeństwu, które obecnie znajduje się w ciężkiem przesileniu. Należy szukać rozwiązania w tym kierunku.

Wstrzymanie stypendyów.

Budapeszt. Rząd zawiadomił wyższe zakłady naukowe, że z powodu niepłacenia podatków na rok przyszły wstrzymana będzie wypłata wszystkich stypendyów rządowych.

Walka o unię.

Chrystyania. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu stortingu przedłożył rząd projekt w sprawie przeprowadzenia głosowania ludowego co do zniesienia unii z Szwecyą. Głosowanie ma się odbyć 13 sierpnia po południu według list wyborczych dla ostatnich wyborów do stortingu i w ten sam sposób, jak te się odbywają. Świeżo uprawnieni do głosowania mają osobiście zażądać umieszczenia ich na listach wyborczych. — Kartki głosowania mają tylko brzmieć: tak lub nie. Wynik głosowania ma być jak najprędzej gdzie można telegraficznie, przesłany departamentowi sprawiedliwości, poczem rząd jak najprędzej zawiadomi o wyniku storting. Projekt rządowy przydzielono specyalnej komisyi, która się natychmiast zebrała.

Nie wydał ich Rosyi.

Bukareszt. Agencya rumuńska zaprzecza stanowczo doniesieniu berlińskiego „Vorwärts“, jakoby rząd rumuński wydał Rosyi dwóch socyalistów, którzy się znajdowali na pokładzie „Potemkina“.

Niema już cholery.

Petersburg. Ponieważ w tym roku już nie zachodziła obawa rozszerzenia się cholery, istnieje zamiar cofnięcia wydanych już zarządzeń środków ostrożności wobec cholery.

Żółta febra.

Tampa. (Floryda). Urzędownie donoszą, że kilku przybyłych tu 22 b. m. z Nowego Orleanu Włochów zachorowało na żółtą febrę. Zarządzono środki celem przeszkodzenia rozszerzeniu się jej.

Katastrofa na kolei elektrycznej.

Liwerpol. Na dworcu w Waterloo zderzyły się dwa pociągi przyczem 20 osób zginęło i wiele odniosło rany.

Londyn. Zderzenie pociągów w Waterloo nastąpiło z powodu, że elektryczny pociąg ekspresowy, który jechał z wielką szybkością, wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy, najechał na drugi pociąg. Pierwszy wagon pociągu ekspresowego, w którym siedziało 25 osób, został zupełnie rozbity. **20 osób zginęło na miejscu,** reszta leży pod gruzami z ciężkiemi ranami. Linia, na której ta katastrofa nastąpiła, jest pierwszą w Anglii z pociągami elektrycznymi.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi)

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
O Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 663·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 781·50. Akcye Anglobanku 308·25. Akcye Unionbanku 540·50. Akcye Länderbanku 450·50. Akcye Bankvereinu 551·50. Akcye Bodencredit 1026·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 549·—. Akcye kolei państwowych 673·75. Akcye kolei południowej 86·50. Akcye kolei Elbethal 445·—. Akcye kolei północnej 5860·—. Akcye kolei czerniowieckiej 583·49. Akcye Alpiny 528·25. Akcye Rima Muranyi 549·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2666·—. Akcye Fabryki broni 564·—. Akcye Tureckie tytoniowe 373·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 924·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·70. Renta majowa 100·50. Renta koronowa austryacka 100·55. Renta koronowa węgierska 96·90. 5% L. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·97. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. $4\frac{1}{2}$% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 100·—. $4\frac{1}{2}$% Listy Banku krajowego 102·10. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 99·—. Losy tureckie 142·—. Marki 117·36. Ruble 253·—.

Usposobienie silne przy spokojnym przebiegu.

Cukier słaby 23·60—23·70 (21·15—21·25). — Spirytus nominalnie 40·80—41·20. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 28 lipca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 30	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 07	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112 —	— —
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku hipoteczn.	100 75	101 75
4% „ „ „ „	98 75	99 50
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieoz.	99 75	— —
4% „ „ „ „ 42-letn.	99 75	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	99 75	100 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 30	99 30
$4\frac{1}{2}$% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
$4\frac{1}{2}$% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 22
4% Obligacye kolejowe	99 25	100 55
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	89 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	548 —	556 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	580 —	584 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
$4\frac{2}{10}$% wspólna renta papierowa	100 20	100 60
$4\frac{2}{10}$% wspólna renta srebrna	100 10	100 60
4% renta koronowa austryacka	100 35	100 85
4% renta koronowa węgierska	96 50	97 —
4% renta austryacka w złocie	119 —	119 60
4% renta węgierska w złocie	115 50	116 —

Seminarzystka udziela lekcyj i przygotowuje do poprawek za przystępną cenę. Ul. Retoryka l. 12, I p., oficyny. 2629 1 3

Potrzeba zaraz

do regulacyi brzegów około **40 robotników**, tudzież około **40 osób do żniwa** i innych robót polnych. Zatrudnienie do 15 grudnia 1905. Wiadomość u p. **Borta w Mysłowicach.** 2628 1 2

Zaraz do sprzedania

hotel wraz z restauracyą i kawiarnią z całem urządzeniem, dobrze się rentujący w mieście prowincyonalnem. Zgłoszenia pod 2633 przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 2 33 1 3

Do sprzedania

lekki węgierski wózek na parę koni i na jednego. Wiadomość w Zarządzie Hotelu Saskiego. 2605 3 3

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2365 25 0

L. 72068/05. B. 2638 1 3

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina m. Krakowa rozpisuje licytacyę na dzień 3 sierpnia 1905 o godz. 12 w południe na wybudowanie domu administracyjnego na targowicy miejskiej przy rzeźni miejskiej.

Oferty objęte być mają wszystkie roboty techniczne i budowlane, w wykazie robót zamieszczone.

Plany, wykazy i warunki ogólne i szczegółowe budowy przeglądać można w Urzędzie Budownictwa miejskiego w godzinach urzędowych, gdzie również udziela się wszelkich wyjaśnień.

Wadyum w wysokości 5% od sumy oferowanej należy w Kasie miejskiej złożyć i odnośny kwit do oferty załączyć.

Formularze ofertowe otrzymać można w Budownictwie miejskiem.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Kraków, dnia 27 lipca 1905.

Prezydent miasta: *Leo.*

Krajowa stacya doświadczalna chemiczno-rolnicza w Dublanach.

Wykaz firm

które zawarły umowę co do kontroli nawozowej na rok 1905 z krajową stacyą chem. roln. w Dublanach, zobowiązujących się zatem do sprzedaży nawozów według norm gwarancyjnych ustanowionych przez Wydział krajowy Król. Galicyi i Lodom. z W. Ks. Krakowskiem:

1. Józef Karrach, Lwów, jako przedstawiciel Biura sprzedaży żużli Thomasa w Wiedniu, oraz firmy Thomas phosphatfabriken w Berlinie.
2. Firma Thomas phosphatfabriken w Berlinie.
3. Oddział handlowy c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.
4. Firma E. Baisen, Kraków.
5. Związek handlowy dla Kółek rolniczych w Krakowie.
6. Zarząd główny Kółek rolniczych, Lwów.
7. Bank rolniczy, Lwów.
8. Firma Meilech i M. Pinkas Landau w Gorlicach. 2499 3 3

Józef Mikułowski-Pomorski, kierownik stacyi chem. roln. w Dublanach.

Tylko dopóki starczy zapas!



Przez niezmiernie wielkie zakupno jestem w możności sprzedać kilka tysięcy metrów chodników o 45% taniej.

Niechaj nikt nie omieszka skorzystać z tej rzadkiej sposobności.

Ten elegancki i trwały chodnik ma 65 cm. szerokości, jest z obydwu stron jednaki, w eleganckich barwach i **metr kosztuje tylko 40 ct.**

Każdego zamawiającego zadziwi taniość. 2495 7 8

Pierwszy morawski dom wysyłkowy

Juliusz Hoitasch

Hodonin (Göding) Nr 33 (Morawa).

Popierajmy przemysł krajowy!

Bo przez popieranie swoich przemysłowców dźwigamy kraj nasz i Przemysł o upadku ekonomicznego.

ODEZWA.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Kupców, Przemysłowców i Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 1 października 1905 r. otwieramy urządzoną na sposób zagraniczny (morawski)

FABRYKĘ KAPUSTY KISZONEJ

która nie będzie zawierać najmniejszego odoru, a którą będziemy szatkować jakoteż układać w kadzie zapomocą najnowszych przyrządów i maszyn. Maszyny zaś pędzone będą parą, tak, że prócz odzierania główek i liści zwiędłych lub nadpsutych, ręce ludzkie nie będą się jej dotykać — zatem **czystość i dobroć kapusty będzie zagwarantowaną.**

Otóż aby wyprzeć z kraju narzucany nam obcy, a drogi produkt, zakładamy tutaj **„W Imię Boże“** wyżej wspomnianą fabrykę w tej nadziei, że spotkamy się z życzliwem poparciem tak ze strony P. T. Kupców, Przemysłowców, jakoteż Szanownej P. T. Publiczności, którą usilnie prosimy o żądanie wszędzie **kapusty naszego konserwowania.**

Prawdziwa jest tylko z marką ochronną: **„Krakowianka“.**

O liczne zamówienia upraszając — kreślimy się z poważaniem

Pierwsza krajowa fabryka kapusty kiszonej

Antoni Siekacz i Spółka

Kraków, ul. Biskupia 11.

2625 1 3

Do pomocy i dozoru

w handlu znanej firmy **potrzebna jest osoba** z pewnym kapitalikiem (1 do 3000 złr.) Wynagrodzenie miesięczne i procent od kapitału. — Zgłoszenia: F. Grzymała, Rynek 23, drugie schody II piętro, drzwi 10. 2634 1 3

Poszukuje się

mieszkania umeblowanego 4—6 pokoi z kuchnią i wszelkiemi wygodami **od początku sierpnia po koniec października.** Kamocka, Łobzowska 8. 2569 3 3

Notaryusz w Czarnym Dunajcu

poszukuje od 1 października b. r. zdolnego i trzeźwego **pomocnika kancelaryjnego.** Pierwszeństwo mają akademicy. Płaca w stosunku zdolności i pilności od 60 kor. zaczęwszy. Obsada i pierwej nastąpić może. 2613 3 3

L. 2817/1905. 1905 1 3

Ogłoszenie.

Przy c. k. głównej fabryce tytoniu w Krakowie ma się dobudować budynek fabrykacyjny.

Celem zapewnienia tej budowy rozpisuje się przetarg na **dzień 16 sierpnia 1905 o 12tej godzinie w południe.**

O bliższych szczegółach można się dowiedzieć z ogłoszeń zamieszczonych w urzędowej wiedeńskiej i we „Lwowskiej Gazecie“.

Informacyj udziela się w głównej c. k. fabryce tytoniu w Krakowie, jak również w departamencie techniczno-budowlanym c. k. Generalnej Dyrekcyi w Wiedniu w dni powszednie od 10tej przed południem do godziny 2ej po południu.

Wiedeń, 17 lipca 1905.

Lasu szpilkowego

szczególnie jodłowego i sosnowego w każdej wielkości poszukuje się do kupna pod korzystnemi warunkami. Zgłoszenia pod **2581** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2581 4 5

Ogłoszenie.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza wypuścić w dzierżawę restauracyę na stacyi kolejowej w Nowym Sączu wraz z przynależnem do restauracyi tej mieszkaniem i ubikacyami ubocznemi z dniem 1go października 1905 roku.

Reflektanci należycie uzdolnieni zechcą wnieść swe oferty na piśmie z oznaczeniem rocznego czynszu dzierżawy, łącznie za restauracyę i mieszkanie ofiarowanego. Oferty winny być wniesione do podpisanej c. k. Dyrekcyi w zamkniętej i zapieczętowanej kopercie opatrzonej napisem: **„Oferta na restauracyę w Nowym Sączu“** najpóźniej do **dnia 15go sierpnia b. r. godzina 12sta w południe.** Oferty później wniesione nie będą uwzględnione. Do oferty należy dołączyć dwa egzemplarze podpisanych przez oferenta warunków wydzierżawienia restauracyi kolejowych na stacyach c. k. austr. kolei państw., które można nabyć w oddziale dla spraw prawnych i administracyjnych c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, Plac Matejki l. 22, po cenie 20 halerzy za egzemplarz.

Bliższych wiadomości co do rozkładu i ilości ubikacyj do restauracyi tej przynależnych, można zasięgnąć na miejscu w c. k. kolejowym Urzędzie ruchu w Nowym Sączu, lub też w oddziale ruchu podpisanej c. k. Dyrekcyi.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

C. k. Dyrektor kolei państwowych: *Horoszkiewicz.*

2579 2 3

Kto jest niedokrewnym

niechaj pije tylko

„PERŁĘ ADRYATYKU“

słodkawe

Wino Dalmatyńskie czerwone.

Cena za 1 oryg. butelkę litrową 1 kr. 80 hal. — Wyłączny skład na Kraków i Galicyę zachodnią:

A. HAWEŁKA, ces. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węg. **w Krakowie.** 2615 1 10

Przesyłki na prowincyę w każdej ilości odwrotnie.

Dworek

1/4 mili od Krakowa, 5 pokoi w ogrodzie dużym na dłuższy czas **do wynajęcia.** Wiadomość: Wolska 22 w kancelaryi fabrycznej. 2596 3 3

Pensyonat Ukraina

ul. Karmelicka l. 40, II p.,

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **OBJADY** smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Ceny umiarkowane. 2118 23 0

Tylko krótki czas!



Jeszcze nigdy nie było za tę cenę!

„Ozdoba dla każdego pokoju!!!“ Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio **8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka tak, że mogę** wysłać wspaniały **DYWAN ŚCIENNY z Chenille,** po obydwóch stronach zupełnie jednaki, o pięknych, trwałych barwach, **100 cm. szeroki, 200 cm. długi,** z powabnemi deseniami: Lwy, psy, sarny, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty i t. d. **tylko za zaliczką za złr. 2·50. Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, gdyż dywan jest tak gruby, że wilgoć nie może przeniknąć.**

PIĘKNE DYWANIKI PRZED ŁÓŻKA tylko po 70 ct.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary

JULIUSZ HOITASCH, HODONIN (Göding) Nr 33. (Morawa).

Setki podziękowań i **ponownych zamówień.** — Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze. 2467 9 10

Ważne

dla P. T. Właścicieli i Administratorów domów

Wskutek rozporządzenia Magistratu muszą być połączone wszystkie rury spustowe przy domach od strony ulicy z kanałami miejskiemi.

Do wykonania tych robót poleca się przedsiębiorca budowy

Jakób BETTER

przy ulicy św. Jana Nr 8 — numer telefonu 515,

po najtańszej cenie, ręcząc za szybkie i dokładne wykonanie.

Na żądanie telefoniczne lub kartką korespondencyjną, przedsiębiorca zgłosi się natychmiast do P. T. właściciela lub administratora w celu ugody.

Również poleca swój skład materyałów budowlanych jakoto: posadzki cementowe i kamionkowe wraz z ułożeniem, rury kamionkowe i betonowe, roboty asfaltowe, pokrycia dachów papą, dachówką, cement, gips, wapno hydrauliczne etc. po najtańszych cenach. 2632 1 3

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje **się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.**

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 1801 19 0

Jana Hoffa

słód o smaku malinowym

w każdej wodzie

przepyszny napój orzeźwiający

o rzeczywistej posilności.

Wyborny do kompotów, legumin i t. d.

Ostatnie odznaczenie:

Wielka złota nagroda państwowa.

W oryginalnych flaszkach wszędzie do nabycia.

Fabryki środków spożywczych

Jana Hoffa

Stadlau.

1961 5 5

Koncesyonowany skład

Ogni sztucznych

poleca NIEMETZ i Sp.

w Krakowie, ul. Szewska l. 2.

Wspaniałe nowości na składzie. Ceny niskie Cenniki darmo. 2532 6 10

Uczeń potrzebny do handlu korzeni i delikatesów **A. Tumidajskiego w Jarosławiu.** 2593 3 3

Kandydat adwokacki

(katolik) z dwuletnią praktyką poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod **A. Z., Kraków** poste restante. 2547 5 0

Technik poszukuje zajęcia w biurze technicznem w godzinach popołudniowych. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **2589.** 2589 3 3

Kamienica

dwupiętrowa w Podgórzu w najzdrowszej dzielnicy położona z dużym ogrodem zaraz **do sprzedania.** Poste restante **L. S. Podgórze.** 2555 4 6

Inżynier z dyplomem Politechniki we Friedburgu w Hessyi, poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Ref.“ pod „**Inżynier**“. 2609 3 3

L. 3112/05. B. W. 2608 3 3

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje licytacyę na wykonanie **urządzenia wodociągowego** w szkole handlowej w Krakowie.

Termin wnoszenia ofert do Biura wodociągowego miejskiego wyznacza się na **godzinę 12 w południe dnia 31 lipca 1905.**

Plany i warunki szczegółowe przeglądać można w Biurze wodociągowem miejskiem ul. Podzamcze l. 7 między godziną 11 a 1 przed południem, gdzie można zasięgnąć wszelkich wyjaśnień, jakoteż otrzymać wszelkie formularze.

Kraków, dnia 25 lipca 1905.

Prezydent miasta: w z. *Sare.*



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 872 (Czechy). 2353 10 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.

Koncypient adwokacki

Dr praw, z praktyką sądową, chrześcijanin, poszukuje posady. Zgłoszenia: **J. W.** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inserat. 2614 3 3

Cukiernik znający się także dobrze na **kucharstwie** (wychodźca z Królestwa Polskiego) poszukuje zatrudnienia albo stałej posady. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **2606.** 2606 2 2

Praktykant

w wieku lat 13—14 znajdzie umieszczenie w handlu delikatesów **M. Pawlickiego w Gorlicach.** Pierwszeństwo mają ci, którzy byli już w handlu. 2602 2 2

Rachmistrz

z Królestwa z ładnem pismem, dobrze polecony, prosi o biurowe zajęcie, początkowo chce pracować bezpłatnie. — **„Rachmistrz“** poste restante **Kraków.** 2603 2 2

Ukończony prawnik poszukuje miejsca jako kandydat notaryalny lub zajęcia biurowego. Listy z podaniem warunków przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **2556.** 2556 3 3

Mieszkanie

przy ulicy św. Anny L. 3

składające się z czterech dużych pokoi, przedpokoju i kuchni jest **zaraz do wynajęcia.** 2195 24 0

Swieży miód kuracyjny, deserowy, najlepszy, 5 kg. 6 K 60 h opłatnie. **Korzeniewicz,** em. n., **Iwanczany.** 2617 2 10

Jak ZA DARMO

zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek stalowy złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.

Dostawca Związku c. k. urzędników państw. 2607 2 6

Srodka usuwającego włosy



Dra Piersona nieszkodliwego **Depilatorium** używa każda pani, której piękność przez zarost doznaje uszczerbku. Cena 3 K.

Perfumerya M. E. MAYER,

2276 **Wiedeń, I., Lobkowitzplatz I.** 5 5

Pożyczki

na 6% rocznie dla kawalerów, oficerów, urzędników, przemysłowców, kupców i dla każdego własnowolnego na skrypt dłużny, spłacalne miesięcznie lub kwartalnie. Pożyczki hipoteczne, konwersye I, II, względnie III miejsca na 4½% rocznie. — Zlecenia giełdowe załatwia się pod przystępnemi warunkami. **Bank-Commanditgesellschaft** Budapest, VI., Vörösmarthy Gasse 34/B. — **(Korespondencya niemiecka).** 2476 5 5

Staro wyglądająca twarz

zamienia się w młodocianą, świeżą, jeżeli się ją pielęgnuje słynnem w świecie, wcale nieszkodliwem, prawdziwem angielskiem ogórkowem mlekiem Balassy. — Cena flaszki 2 K, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K, krem ogórkowy 2 K, a puder 2 K i K 1·20. — Dostać można w każdej aptece. — Wysyła pocztą apteka **C. Balassy, Budapeszt, Erzsebetfalva.** — Wystrzegać się naśladownictw. — Dostać można **w Krakowie u Reima i Spółki, M. Schwarza, aptekarza w Przemyślu,** oraz w każdej aptece i droguerii. 583 3 5